

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Nie jarmark i nie w stratosferze

Za cztery dni dokładnie zjadą do Wilna w komplecie jakby się można wyrazić „decydujące czynniki gospodarcze” — to znaczy p. wicepremier Kwiatkowski i ministrowie resortów gospodarczych osobiście lub przynajmniej przysła swych przedstawicieli.

Oczywiście celem przyjazdu będzie nie tylko poświęcenie nowowbudowanego gmachu P. K. O. ale omówienie szeregu żywo nas obchodzących spraw gospodarczych.

Słyszeliśmy, że p. wicepremier przyjeżdża specjalnie po to, aby wysłuchać gospodarczych postulatów miejscowego społeczeństwa i potem na tej podstawie rozstrzygać o kolejności i zakresie przedsięwzięć gospodarczych państwa na miejscowym terenie.

Może więc wreszcie po okręgu Cennalnym ma przyjść czas na prawdziwe podniesienie gospodarcze naszych ziem?

Kto wie? Traciliśmy już wprawdzie wszelką nadzieję, ale ta zapowiedziana konferencja nadzieję ponownie odraża.

Musimy się porządnie zmobilizować i jeszcze raz zagrać tę, jak dotąd nie udaną grę.

Może tym razem się uda. Przecież ze strony p. wicepremiera Kwiatkowskiego padło już wielkie słowo w sprawie hydroelektrowni. Budowa jej dla Wilna i okolic jest już postanowiona. Już znalazło się dla niej miejsce w preliminarzu budżetowym na rok przyszły. Ten jeden fakt pozwala tym razem oczekiwać od czynników decydujących nie tylko słów ale i czynów.

Konferencja wileńska musi się więc nam udać. Było już nieudanych i bezpłodnych aż nazbyt wiele. Winiliśmy z tego powodu wyłącznie władze centralne, nigdy siebie. Tymczasem kto wie, czy ten brak samokrytycyzmu nie jest bardzo szkodliwym.

Doświadczenie uczy, że ilekroć czynniki decydujące „decydują” się na wysłuchanie uniżonej prośby kopciuszka wśród ziem naszej ojczyzny, czyli ziem wileńskiej, w kopciuszku ożywiają tłumione zbyt długo żale i krzywdy, tryska potokami żółt przyślanając istotę samych żądań.

To jest zupełnie zrozumiałe. Tyle rzeczy jest do zrobienia, tyle nagromadziło się zarządzeń do odrobienia, że wprost nie wiadomo od czego zacząć. W rezultacie powstaje litania żądań, których podsumowanie daje astronomiczne cyfry no i wszystko pozostaje po dawnemu, to znaczy w „stratosferze”.

Zbyt wielka jest rozpiętość pomiędzy żądaniami, a tym, czym w najlepszym wypadku gotów jest dysponować rząd. Tak przynajmniej bywało dotychczas.

Może by więc warto było zmienić metodę. Nie „zapraszać” zbyt wiele tak jak to czynią handlarze z Niemieckiej ulicy w Wilnie, a odwrotnie przyjąć metodę cen stałych. Żądać mniej, ale bardziej stanowczo.

Nie ma potrzeby wywalania na stół wszystkich projektów, wszystkich kosztorysów, dlatego tylko, żeby nie pominiętych niezliczonych żądań, żeby nikt się nie obraził. Zasadą postępowania mu-

si być koncentracja postulatów i koncentracja wysiłków. Nie arbitraż władz centralnych, które się w tych rzeczach gorzej orientują, ale my sami powinniśmy ustalić hierarchię potrzeb i w stosunku do tej hierarchii być konsekwentni.

Skoro postawiliśmy na pierwszym planie np. budowę hydroelektrowni, to wszyscy i Kolej i Dyrekcja Lasów i Zarząd Miejski, i Woj. Urząd, i Samorząd Gospodarczy powinny gardłować zgodnie za pociąganiem jej budowy. Potrzebne są drogi, potrzebne są szkoły i wiele wiele innych rzeczy, ale zostawmy to na później. Najprzód jedno, potem drugie.

Gdy przyjdą do nas pieniądze na jedną większą inwestycję, przyjdą i na inne. Pieniądze mają to do siebie, że pociągają się wzajemnie. Jedna inwestycja stwarza zapotrzebowanie na inne. Stawia finansującego wobec ko-

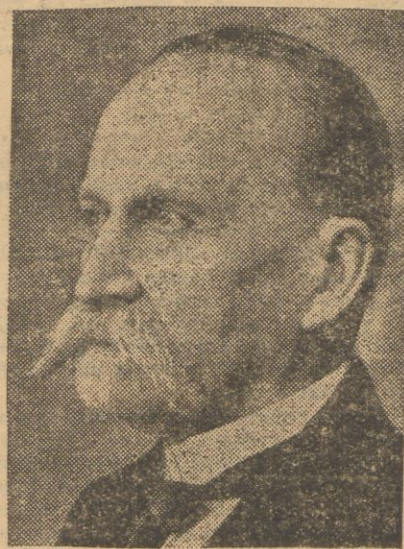
nieczności dalszego inwestowania, o ile pierwsza inwestycja w ogóle ma się opłacić.

Jest to prawda, a nadto dobrze działaczom gospodarczym znana. Tym mocniej wołamy więc o hierarchię, o uporządkowanie postulatów, o konkretne i nieodparte żądania tylko na najbliższe lata. Żadając nieustępliwości, musimy jednocześnie zapewnić, że w razie zaspokojenia żądań nie będziemy zgłaszać innych postulatów indywidualnych, każda instytucja na własną rękę. Nie gorszego, jak wżemyśmy wysięg różnych instytucji w lanowaniu własnych tylko potrzeb.

Konferencja gospodarcza zamienia się wówczas w targ jarmarczny, i nie dziwnego, jeżeli „poważny kupiec” nie ma potem ochoty do „zawierania transakcji” na tym zbyt hałaśliwym rynku.

Piotr Lemiesz.

20-lecie niepodległości Finlandii



Prezydent Finlandii
p. KYOSTI KALLIO.

HELHIGFORS, (Pat). Dwudziesta rocznica niepodległości była obchodzona niezwykle uroczysto. Po nabożeństwie w katedrze odbyło się uroczyste posiedzenie parlamentu w obecności prezydenta, rządu i korpusu dyplomatycznego.

Premier wygłosił przemówienie w którym oświadczył, że sytuacja międzynarodowa zmusza również Finlandię do zbrojeń. Finlandia pozostaje poza wszelkimi blokami, utrzymując ścisły kontakt z państwami kierującymi się w swej polityce dążeniem do utrwalenia pokoju.

Wieczorem na zamku prezydenta odbyło się uroczyste przyjęcie.

Życzenia P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesłał pod adresem prezydenta Finlandii p. Kyosti Kallio depeszę treści następującej:

W dniu, w którym naród fiński święci 20 rocznicę swej niepodległości, rad jestem mogąc przesłać Waszej Ekscelencji moje oraz narodu polskiego najszerokie i najgorętsze życzenia szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji i jej rodzinie, a także dobrobytu i pomyślnego rozwoju Finlandii.
(—) Ignacy Mościcki

Uroczysta akademія w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj o godz. 20 w sali Warszawskiego Towarzystwa Naukowego przy ul. Nowy Świat 72 odbyła się uroczysta akademія ku uczczeniu 20-lecia niepodległości i święta narodowego Finlandii, urządzona staraniem T-wa Polsko-Finlandzkiego w Warszawie.

Na akademię przybyli: poseł fiński ki Idman, poseł łotewski Kallers, poseł estoński Markus, przedstawiciele M. S. Z., z wicedyrektorem dep. Kobylańskim i na czele młodzi wydz. wschodniego Zazul'ńskim, członkowie poselskiej fińskiej, łotewskiej i estońskiej, przedstawiciele władz wojskowych, świata naukowego i kulturalnego stolicy, delegaci Związku Strzeleckiego oraz członkowie Towarzystwa Polsko-Finlandzkiego.

Akademię zajął prezes T-wa Polsko-Finlandzkiego b. min. prof. Michalski, który omówił doniosłe znaczenie dla Finlandii obchodu 20-lecia niepodległości, podkreślił, że stosunki gospodarcze i kulturalne pomiędzy Finlandią a Polską od lat coraz bardziej się zacieśniają.

Następnie wygłosił przemówienie poseł fiński dr. Gustaf Idman.

Kończąc swe przemówienie, pos. Idman powiedział: „Stosunki pomiędzy Finlandią a Polską cechowała zawsze obopólna sympatia i szczerza przyjaźń. Oba kraje zajęły należne im miejsca w systemie europejskim i świadome są wspólnych interesów jakie je łączą”.

Następnie wygłosili odczyty: prof. dr. Oskar Halecki pt. „Polska i Finlandia i ich styczność dziejowa”, dr. K. Zawistowski wa pt. „Z poezji ludowej fińskiej” oraz prof. dr. J. Rostafiński, odczyt ilustrowany przez rzeźbiarę pt. „Współczesna rzeźba i malarstwo fińskie”.

Po przerwie odbyła się część koncertowa w wykonaniu prof. J. Smidowicza i J. Hennerlowej. Akompaniował prof. L. Urstein.

Po akademii zostały wysłane depesze do P. Prezydenta Finlandii Kallio i do T-wa Fińsko-Polskiego.

—o—

Zamiast tłuszczów armat

Nowe normy przydziału tłuszczu w Niemczech

LIPSK, (PAT). — Odczuwany od kilku nastu miesięcy brak tłuszczów, zmusza Niemcy do coraz radykalniejszych ograniczeń w tej dziedzinie. Z dniem 1 stycznia 1938 r. wchodzi w życie nowe rozporządzenie, które przewiduje m. in., że każda gospodarstwo domowe otrzyma dwie zasadnicze listy: jedną na masło, drugą na tłuszcz, ustalając ściśle kontyngenty na każdą osobę. Przydział ten przewiduje 1/4 kg masła i 1/8 kg tłuszczu tygodniowo na osobę.

Japończycy weszli do Nankinu

Zdemoralizowana klęską 300-tysięczna armia chińska cofa się w popłochu jedyną otwartą drogą

SZANGHAJ, (Pat). Straże przednie jednej z czterech kolumn japońskich, nacierających na Nankin, zajęły według niepotwierdzonych jeszcze oficjalnie wiadomości okolice Nankinu, gdzie znajduje się grobowiec Sun-Yat-Sena.

SZANGHAJ, (Pat). Przednie straże japońskie według informacji agencji Stefani, znajdują się już na przedmieściach Nankinu. Odwrót wojsk chińskich odbywa się pod gwałtownym ogniem artylerii i samolotów japońskich.

Chińczycy twierdzą wprawdzie, iż Nankin broni jeszcze 300-tysięczna armia, ale z innych źródeł nadchodzą już wiadomości o upadku Nankinu, chociaż oficjalnie nie zostały jeszcze potwierdzone przez dowództwo japońskie.

SZANGHAJ, (Pat). Agencja Reutersa donosi: według niepotwierdzonych wiadomości pochodzących ze źródeł japońskich, wojska japońskie znalazły się w odległości 4 i pół klm. od Nankinu i rozpoczęły bombardowanie miasta.

TOKIO, (Pat). Donoszą z Kayungu, że japońskie straże przednie, osiągnęły Kaokiaoman, położony w odległości około 5 klm. na wschód od Nankinu. Poza tym Japończycy zajęli Szangfangezen.

Jeszcze jeden autonomiczny rząd chiński

SZANGHAJ, (PAT). — Powstał autonomiczny rząd „Wielkiego Szanghaju”, na którego czele stanął b. minister finansów za czasów rządu dra Sun Yyatsena,

Su-Szien. Nowy rząd szanghajski ma wszcząć niezwłocznie rokowania pokoju we w Japonię.

Tragizm prześladowuje komunikację powietrzną

Wodnopłatowiec angielski spadł do morza

BRINDISI, (PAT). — W dniu wczorajszym wielki czteromotorowy wodnosamolot brytyjski — „Cygnus”, który wodował w Brindisi, przybywając z Indji, wkrótce

po starcie w podróż do Londynu spadł do morza i zatonął u wyjścia z portu.

Dwie osoby spośród 13 znajdujących się na pokładzie wodnosamolotu, zatonęły. Są im: kpt. William Mac Donald i członek załogi Frederick Stoppani. Zwłoki ich zostały wyłowione. Pozostali członkowie załogi odnieśli mniej lub więcej poważne obrażenia. Wśród rannych znajduje się b. minister brytyjskiego lotnictwa Salmond.

Spadł samolot do ogrodu

LONDYN, (PAT). — W miejscowości Kirkdale samolot spadł do ogrodu pewnego domu i spłonął. Jedna osoba z załogi została zabita, jedna ciężko ranna.

Strępną za szpiegostwo

WARSZAWA, (PAT). — Bauer Jan, obywatel polski, z zawodu kupiec, zamieszkały w Toruniu, skazany został wyrokiem sądu apelacyjnego w Poznaniu na karę śmierci za szpiegostwo na korzyść jednego z państw ościennych.

Wyrok został wykonany dn. 30 ub. m.

134 miliony zł. na inwestycje w r. 1938

WARSZAWA, (PAT). — Przedłożony Sejmowi przez rząd projekt ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszy państwowych w okresie od 1 stycznia 1938 do 31 marca 1939 r. upoważnia ministra skarbu do przeprowadzenia operacji kredytowych do wysokości 64 miln. zł. na następujące cele inwestycyjne: na elektryfikację do wysokości 12 miln. zł., na gazyfikację do 4 miln. zł., na budowę morskie do 4.300.000 miln. zł., na budowę wodne śródlądowe do 18 miln., na melioracje wodne w rolnictwie do 3 miln., na budownictwo wojskowe 5 miln., na budownictwo państwowe w zarządzie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do 5 miln. zł., ministerstwa skarbu do 1

miln., ministerstwa sprawiedliwości do 4 miln., ministerstwa oświaty do 6 miln. 700 tys. i ministerstwa opieki społecznej do 1 miln.

Upoważnienie dla ministra komunikacji do przeprowadzenia operacji kredytowych na wydatki inwestycyjne przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe opiewa na 60 miln., a ministra Poczty i Telegrafów na sumę 10 miln. zł.

Zasady wydatkowania uzyskanych funduszy ustali minister skarbu w porozumieniu z właściwymi ministrami. Analogiczne uprawnienia co do operacji kredytowych w dziedzinie inwestycji kolejowych i pocztowych przysługują ministrowi komunikacji oraz ministrowi poczty.

Min. Delbos udał się do Krakowa

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj o godz. 11 w salonych ambasady francuskiej odbyła się konferencja prasowa, na której p. minister spraw zagr. Delbos złożył oświadczenie przedstawicielom prasy polskiej i zagranicznej.

O godz. 12 min. Delbos przyjął przedstawicieli kolonii francuskiej w Warszawie.

O godz. 13.30 p. min. Delbos po dejeuner przyjął w ścisłym gronie przez p. min. Becka i jego małżonkę.

O godz. 16 min. Delbos w towarzystwie ambasadora Francji Noela, oraz dyrektora instytutu francuskiego Mazeaud odwiedzili Towarzystwo Naukowe Warszawskie w pałacu Staszyca, oprowadzani przez prezesa T-wa prof. dr. Wacława Sierpińskiego, oraz członków zarządu T-wa, po czym zwiedzili instytut francuski.

O godz. 17.55 min. Delbos i min. Beck odjechali do Krakowa.

W KRAKOWIE.

KRAKÓW, (PAT). Dzisiaj o godz. 23 min. 47 przybył do Krakowa po ciągłym warszawskim minister spraw zagranicznych Francji p. Delbos w towarzystwie ministra spraw zagranicznych p. Becka

KOMUNIKAT URZĘDOWY O ROZMOWACH MIN. DELBOSA.

KRAKÓW, (PAT). W czasie swego pobytu w Warszawie minister spraw zagranicznych Francji p. Yvon Delbos odbył z polskimi kierownikami czynnymi rozmowy, w których dokonano w duchu lojalnej współpracy przegladu wszystkich zagadnień, dotyczących zarówno stosunków polsko-francuskich, jak i szerszego zagadnienia pokoju europejskiego.

Stwierdzono raz jeszcze, że alians polsko-francuski, zawarty w roku 1921, stanowi istotny i stały czynnik polityki obu krajów. Czynnik, któryemu zarówno Polska jak i Francja po zostają równie wierne w interesie pokojowego rozwoju stosunków między narodami.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych stwierdzili wspólną wolę prowadzenia we wszystkich dziedzinach interesów i dążeniach obu narodów na celu odprężenie oraz stabilizację stosunków międzynarodowych.

Polska weźmie udział w rokowaniach o pakt zachodni

BERLIN, (PAT). Poniedziałkowe dzienniki komentują obszernie pobyt min. Delbosa w Warszawie.

„Berliner Boersen Ztg.” stwierdza iż rozmowy ministra Delbosa przeprowadzone z polskimi mężami stanu ujawniły zgodność zapatrywań co do tego, iż sojusz polsko-francuski ma trwać zawsze, jako instrument pokoju. Po obu stronach istnieje pragnienie rozbudowy wzajemnych stosunków handlowych. Również na te-

**Duży transport
świeżych SARDYNEK**
francuskich i portugalskich,
oraz KAWIOŃ I ŚLEDZI królewsk.
nowe
A. Januszeuicz
Zamkowa 20-a, tel. 8-72

List do Redakcji

Nie zmieniać planu loterii

Na łamach prasy toczy się ożywiona dyskusja, czy utrzymać obecny system gry na Loterii Państwowej, czy też system ten zmienić.

Wobec tego pozwalam sobie również zabrać głos w tej sprawie. Obecny plan należy bezwarunkowo pozostawić bez zmiany. Jest to moim zdaniem system dobry, gdyż daje możliwość wzbogacenia się.

Wóz, albo przewóz jak wygrać to dużo. Niedawno byłem u znajomych na bryżu. Posadzono mnie przy stole z sympatycznym starszym panem. Zapytałem gospodarza, kto to jest i czym się trudni. Okazało się, że sąsiad mój przy stoliku karcianym był nie dawno jeszcze skromnym urzędnikiem w jednej z firm prywatnych, a obecnie jest właścicielem pięknej kamienicy i centur-m. In kasuje komorne i... gra w brydża. Pan ten wygrał bowiem na Loterii Klasowej raz 60.000 złotych, a drugi raz 40.000.

Wygrane te zmieniły gruntownie sytuację życiową mojego partnera. Wygrał bowiem dużą sumę. Mała kwota może byłaby

„Słabi przecież dzisiaj się nie liczą”

Oświadczenie min. Delbosa wobec przedstawicieli prasy

WARSZAWA, (PAT). Dziś o godz. 11 odbyła się w salonych ambasady francuskiej konferencja prasowa, na której min. Delbos złożył obszernie oświadczenie.

Na wstępie min. Delbos wyraził podziękowanie przedstawicielom prasy za pełne zrozumienie i takt komentarze, jakimi pisma polskie zapoatrzyły jego wizytę w Polsce. Prasa polska, bez różnicy odleni politycznych, zgłosiła mi — oświadczył min. Delbos — przyjęcie równie serdeczne, jak sumorutne, będące wyrazem uczuć, żywionych przez Polskę w stosunku do Francji. Nie omieszkałem po powrocie do Paryża podkreślić tego faktu, świadczącego o trwałości łączącego nas sojuszu.

Miałem zaszczyt być przedstawiony Panu Prezydentowi R. P., którego poznanie uczuliło na mnie głębokie wrażenie. Odnowiłem w Warszawie znajomość z Marszałkiem Rydzem Smigłym, którego poznałem podczas jego podróży do Paryża. Byłem szczęśliwy, mogąc nawiązać rozmowy z moim przyjacielem min. Beckiem, z którym niejednokrotnie spotykałem się w Paryżu i Genewie. Dana mi również była sposobność przeprowadzenia rozmów z p. premierem gen. Składkowski i członkami rządu polskiego. Rozmowy, jakie odbyłem w Warszawie, pozostawiły mi jak najlepsze wrażenie.

Będąc obowiązany do naturalnej w podobnych wypadkach dyskrekcji, nie mogę oczywiście analizować tutaj przebiegu, moich rozmów z min. Beckiem. Dwa wielkie przyjęcia — u ministra Becka i u ambasadora Noela — pozwoliły mi zetknąć się z szeregiem kółami społeczeństwa polskiego. Podczas II części rozmów, jakie odbyłem przy tej okazji, byłem uderzony, jak bardzo rozposzczelniona jest w Polsce znajomość Francji i spraw francuskich.

Pobyt mój w Warszawie utwierdził mnie w przekonaniu, że nasz sojusz zawarty jest

nie tylko w tekstach traktatów, ale że tkwi on w myśli i sercach. I jest nierozdzielny, przyczyniając się jednocześnie do ogólnej stabilizacji pokoju.

Następnie min. Delbos wspominał o gościnym przyjęciu na ratuszu u prezydenta m. st. Warszawy p. St. Staryńskiego i wyraził żal, że pobyt jego w Warszawie, którą poznał już dawnej przełotnie, był tak krótki. Pozwolił mu on jednak stwierdzić ostry mi postępy, dokonane w ciągu tak krótkiego czasu dzięki wytrwałości, pracowitości, dyscyplinie i pomysłowości Polaków. Warszawa doznała prawdziwej metamorfozy i stała się obecnie naprawdę wielką stolicą współczesną. Z wielką przyjemnością zwiedziłem — mówił min. Delbos — piękne zabudunki sztuki polskiej, a zwłaszcza Pałac Łazienkowski i pałac w Wilanowie, będące prawdziwymi kłopotami sztuki.

Podróż moja do Warszawy — oświadczył min. Delbos — poprzedziła wizyta w Londynie wspólnie z premierem Chautemps, która wykazała ponownie wspaniałą Francję i V. Brytanii. Byłem wzruszony gestem, pełnym kurtuazji, ministra Neuratha, który przybył na dworzec podczas mego przejazdu przez Berlin.

Min. Delbos podkreślił następnie wzmożenie sił Polski i Francji, dodając: „Jest to bardzo ważne, bo słabi przecież dzisiaj się nie liczą”.

Te elementy oraz moja podróż — mówił dalej min. Delbos — są w istocie ze sobą związane i zwracają do nas, „entia wlewo” łączących nas, nawiązanie na rzecz polskiej Wspólnoty, a nie jest jednak skierowaną przeciwko niemu i ma jedynie na celu, obok zapewnienia bezpieczeństwa, wspaniałe w dziele uspokojenia i wspaniałe w dziele odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Kończąc, min. Delbos wyraził raz jeszcze podziękowanie przedstawicielom prasy za życzliwe przyjęcie.

Premier Jugosławii konferuje z Mussolinim

RZYM, (PAT). — W południe premier Stojadinowicz w towarzystwie posła włoskiego w Białogrodzie udał się do Kwirynału, gdzie został przyjęty przez króla. Jednocześnie królowa przyjechała p. Stojadinowicz.

RZYM, (PAT). — Premier jugosłowiański Stojadinowicz odbył wczoraj krótką rozmowę z ministrem spraw zagr. Ciano, po czym obaj dostojnicy zostali przyjęci przez Mussoliniego.

Rozmowa Stojadinowicza z Mussolinim trwała 50 minut.

RZYM, (PAT). Kola polityczne przewidują, że poza sprawami gospodarczymi, stosunki Jugosławii do narodowej Hiszpanii oraz zbliżająca się wizyta min. Delbosa w Białogrodzie, przedmiotem rozmów p. Stojadinowicza z włoskimi mężami stanu będzie również sytuacja w Europie środkowej.

Mandżukuo znosi przywileje Europejczyków

TOKIO, (TAT). — Rząd Mandżukuo odrzucił protest, wysłany przez brytyjskiego konsula generalnego w Mukdenie Buttera, w związku z zamierzonym wprowadzeniem ograniczeń dewizowych

w Mandżukuo. Również odrzucono protest konsula generalnego Stanów Zjednoczonych w Mukdenie Davisa w sprawie sądownictwa przez sądy mandżurskie pracowników filii National City Bank Of New York w Charbinie. Protest brytyjski zwraca uwagę, że wprowadzenie ograniczeń dewizowych w Mandżukuo sparaliżuje handel zagraniczny tego kraju z wyjątkiem Japonii i że tego rodzaju zarządzenie stanowiłoby pogwałcenie zasady „otwartych drzwi”.

Dyrektor spraw zagranicznych rządu mandżurskiego Ohasi wskazał, że protokół japońsko-mandżurski stanowi podstawę wyjątkowych stosunków pomiędzy tymi państwami i, gdyby W. Brytania chciała korzystać z analogicznych przywilejów, to powinna uznać Mandżukuo. W sprawie protestu amerykańskiego Ohasi oświadczył, że z chwilą zniesienia ustaw kapitu lacyjnych, obywatele państw obcych nie korzystają z żadnych przywilejów.

Kronika telegraficzna

— Prof. Piccard po powrocie z Wiedla oświadczył, że definitywnie porzucił projekt lotu do stratosfery na wysokości 30.000 mtr. w 1938 r. Stanął mu na przeszkodzie brak funduszy oraz zamiar zajęcia się badaniem głębin morskich.

— Wielka powódź w północnej Syrii ma się ku końcowi. Linia kolejowa Dnab — Bagdad, przerwana od dziesięciu dni, zostanie uruchomiona prawdopodobnie 7 bm. Odnaleziono w wozie pociąg próbnym, zmyty z toru. Dwum maszynistom udało się uratować w pław. Ciała mechanika nie odnaleziono.

— Obszary południowej Serbii nawiedzono zostały ciężką powodzią. Wszystkie wsie w okolicy Skoplie, Bitolj i Kosowska Mitrowica znajdują się pod wodą.

PARYŻ, (PAT). Znany pisarz francuski J. de Pesquidoux zamierza w przyszłym tygodniu zasłać zboże, znalezione uległe zimy w doskonałym stanie w jednym z grobowców Faraonów. Zboże to liczy 7000 lat.

List post. Prystorowej

Wczoraj zamieściliśmy list otwarty p. Prystorowej wyjaśniający motyw jej wstąpienia do Klubu Parlamentarnego O. Z. N. przedrukowując treść listu z „Gazety Polskiej”. Wczoraj list ten otrzymała nasza redakcja, a szereg innych pism zamieściło list bez powołania się na „Gazetę Polską” z czego wynika, że list został rozsyłany do redakcji szeregu pism.

Min. Roman w Krakowie

KRAKÓW, (PAT). — Wczoraj wieczorem po zwiedzeniu zagłębia węgla węgla krakowskiego przybył do Krakowa minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman wraz z dyrektorem departamentu górniczo-hutniczego inż. Pechem.

Król belgijski zachorował w Londynie

LONDYN, (PAT). — W związku z rozszerzonymi ostatnio pogłoskami o chorobie króla belgijskiego, londyński lekarz Bartleman, przebywając od soboty w Welbeck Abbey, wydał wczoraj późno wieczorem oficjalny biuletyn, w którym stwierdza, że wszystkie wiadomości o stanie zdrowia króla są przesadzone. Król jest jedynie lekko przeziębiony.

Biuletyn ten został równocześnie opublikowany w Brukseli.

Polska czynnikiem równowagi

Przemówienie gen. Leidonnera

RYGA, (PAT). — W Tallinie odbył się kongres najważniejszej organizacji politycznej estońskiej — Związku Zjednoczenia Ojczyzny. W kongresie tym brało udział około trzech tysięcy osób. Otwarcie nastąpiło w obecności prezydenta Estonii Paelsa, naczelnego wodza gen. Leidonnera, oraz prezesa rady ministrów, który wygłosił przemówienie inauguracyjne.

Gen. Leidonner w swym przemówieniu zastanawiał się nad zagadnieniem, czy w najbliższej przyszłości prawdopodo-

dziękuję za komplement!



to PUDER

FORVIL
5 FLEURS

wpływa tak
upiększając
na moją cerę

IDEALNIE ODZYLEGA
JEDYNE NIESZKODLIWE
PODZIAŁOWO ODCIENI

FORVIL

Pozom nowogrodzkiego kursu referentów prasowych OZN

We wczorajszej notatce o dwudniowym zjeździe referentów prasowych O. Z. N. nie mieliśmy możliwości podkreślenia poziomu tego zjazdu i wymienienia nazwisk wszystkich referentów ograniczając się do wymienienia tylko przemówień najbardziej programowych i referatów o znaczeniu specjalnym technicznym jak np. technika propagandy lub specjalnie nas interesująca sprawa samorządu.

Warto więc dziś gdyśmy skompletowali dane o tym zjeździe wymienić kolejno wszystkie poruszone zagadnienia i referaty. A więc w kolejności ich wygłoszenia:

Mobilizacja opinii powszechnej — wygłosił insp. Niessner, Technika propagandy — Grzegorz Engman. Krótki przeglad doktryn ekonomicznych i przeglad ustrojowy państw europejskich — dr. Stomma, Nasza rzeczywistość i założenia ideowe O. Z. N., Budy socjalne w Polsce od czasu powstania Polski, Naród a państwo i stosunek do ludności białoruskiej w Wielkiej Polsce, Stosunek do kościoła i różn. ch. wyznań, Sprawa żydowska i komunizm — dr. Rybicki, Zagadnienia społeczno-gospodarcze: gospodarstwo narodowe, praca i kapitał, walka klas i solidaryzm społeczny w oparciu o etykę chrześcijańską — dr. Stomma, Zagadnienia wsi — A. Kostrowicki, Projekt ustawy o niepodzielności gospodarczej — poseł Czapski, Zagadnienia miast — burm. Sianożęcki, Zagadnienia robotnicze — Bruszkiewicz, Prace i zagadnienia samorządowe na terenie woje-

wództwa — wiceprezes T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich C. Galasiewicz.

Jak z tego przegladu widzimy oprócz przemówień programowych: przewodniczącego okręgu p. inż. J. Trzeciaka i red. Ostoi oraz spraw ściśle technicznych poruszono w szeregu referatów najbardziej istotne i podstawowe zagadnienia dające do najbardziej wszechstronnego przygotowania referentów do ich przyszłej pracy.

Doskonałe referaty p. dyr. Rybickiego i dr. Stomma stanowiące rozwinięcie odpowiedzi na punkty deklaracji ideowej p. inż. Koca spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem.

Referaty zaś posła Czapskiego i p. E. Galasiewicza jako najbardziej związane z najbardziej realnymi potrzebami naszych ziem wywołały największe zainteresowanie, które się potem przejawiało w dyskusji zwłaszcza na tematy samorządowe.

Poza tym w dyskusji nad przemówieniami programowymi wielką wagę przywiązywano do sprawy żydowskiej.

Mimo obfitego, a nawet można powiedzieć zbyt przeładowanego i z tej racji uciążliwego programu zjazdu (obady trwały 12 godz. dziennie z jedną tylko przerwą obiadową) uczestnicy nie tylko wytrzymali takie tempo, ale przejawili naprawdę wiele życia, werwy i zapału do pracy.

A wszystko to było tym bardziej miłe, że poziom zjazdu był naprawdę nadspodziewanie wysoki.

„Noga“ bryka w gimnazjach

Na skutek notatki „Dziennika Wileńskiego” w niedzielnym numerze p. t. „Prawo dla wszystkich”, alarmujące społeczeństwo z powodu rzekomo jakiejś nielegalnej akcji, jaką Związek Młodej Polski uprawia wśród młodzieży gimnazjalnej, usilowaliśmy sprawdzić co się na terenie gimnazjalnym naprawdę dzieje. Nie stwierdziliśmy przy tym, aby Z. M. P. wywierał jakiegokolwiek wpływu na młodzież. Owszem większość gimnazjalistów w ruchu się interesuje, czyta rozprzestrzenianą w mieście przez Z. M. P. „bibulę” propagandową, ale zainteresowanie to nie wykracza poza ramy dyscypliny szkolnej i dobrych obyczajów.

Natrafiliśmy natomiast na inne zjawisko bardzo niewłaściwe, a to mianowicie na zdecydowanie polityczną działalność wśród młodzieży szkolnej organizacji nielegalnej noszącej miano Narodowa Organizacja Gimnazjalna w skrócie „Noga”.

Otóż ta „noga” jest ekspozyturą Stronnictwa Narodowego i wdraża swych członków do megalu w metody walki politycznej, które zwłaszcza na terenie szkoły śmiało można nazwać nie moralnymi.

Otóż podobno metodą członków „Nogi” jest między innymi denuncjacja za drobne przewinienia (palenie w ustpie itd) przed władzami szkolnymi tych kolegów, którzy nie podporządkowują się ich dyktynom, lub zdradzając sympatie polityczne w Stronnictwie Narodowym źle widziane.

Ze na terenie szkół średnich wbrew wyrażonemu przepisom prawa istnieją nielegalne ekspozytury Stronnictwa Narodowego o tym świadczy istnienie nielegalnego pisma młodzieżowego odbijanego na szapirografie i kłopotowanego po kryjomu. Wykrywa to pisemko przyczyniło się do niedawna afery deprawatora młodzieży szkolnej zbrojnego Rzewuskiego, o czym pisaliśmy w niedzielnym numerze. Czarno na białym były tam opisane różne naprawdę okropne fakty. Ze względu na faktom pozostawiamy wreszcie kres, stało się bardzo dobrze. Ale naprawdę można było zaalarmować władze w innym bardziej odpowiednim do tego organie. Tylko i nieodpowiedzialna redakcja nielegalnego pisma młodzieżowego mogła sobie pozwolić na wyklekanie przed oczy dzieci takich faktów.

Za kulami życia młodzieży gimnazjalnej jest niewątpliwie źle. Wileński organ „Str. Narodowego” zwala winę na „noworodka” — Związek Młodej Polski. Jeżeli nawet prawdą jest że „Związek Młodej Polski” chce uzyskać wpływ na umysł młodzieży gimnazjalnej drogą nie legalną, to przecież warto zapytać za czym przykładem to robi.

Czy nie lepiej by było, aby autorzy notki w „Dzienniku Wileńskim” zamiast pisać to, co napisali tak, jak mówi Ewangelia rzucić sobie kamień miłyński do szyi przykazali i nabrali wody w usta. Bo kto jak kwiał, ale oni to tutaj naprawdę nie mają nic do powiedzenia.

Odbudowa marynarki wojennej Niemiec

Gdy w roku 1914 Anglia przystąpiła do wojny przeciwko Niemcom, było to nie tylko wyrazem sojuszu z Francją, ale w pierwszym rzędzie dowodem obawy przed kolosalnym wzrostem niemieckich wpływów na morzu. Anglia, dla której hegemonia na morzach świata jest punktem ambicji narodowych, uważała, że połączona flota niemiecka stanowi dla niej poważną konkurencję i postanowiła temu zapobiec.

Dlatego też, jeżeli Anglia przez prawie 5 lat znosiła dotkliwy ciężar wojny kontynentalnej, przede wszystkim z tego powodu, że liczyła na możliwość zniszczenia floty niemieckiej. W chwili, kiedy admirał Wemyss układał klauzule morskie zawieszenia broni, admirałowie angielscy oddechali; old England może spać spokojnie, groźny rywal został na dłuższy czas unieszkodliwiony.

Przez pierwsze kilka lat po wojnie Niemcy nader rzetelnie wypełniały morskie klauzule traktatu wersalskiego; w myśl tych postanowień wolno im było budować jedynie krążowniki i o tonażu, nie przekraczającym 6000 oraz łodzie podwodne do 280 tonn. Nie przekraczając tych norm, Niemcy robili wszelkie możliwe wysiłki, zmierzające do nadania tym niewielkim jednostkom wielkiej zdolności bojowej. Zadanie to było doskonałym polem do popisu dla niemieckich konstruktorów, którzy rzeczywiście wywiązali się z tym znakomicie.

W r. 1929 Niemcy, upojone powodzeniem dotychczasowych eksperymentów, uczyniły pierwszy krok sprzeczny z literą traktatów, ogłaszając budowę pancernika „Deutschland” o pojemności 10.000 tonn. Ten miniaturowy pancernik, rozwijający szybkość 26 węzłów i zaopatrzony w najbardziej udoskonalone działa Kruppa kal. 280, był swego rodzaju arcydziełem.

Budowa pancernika wywołała za granicą wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza ze względu na jej znaczenie polityczne, świadczące, iż Niemcy nie mają zamiaru trzymać się nadal postanowień traktatu wersalskiego.

Techniczne rozwiązanie problemu wywołało długą dyskusję fachowców, rezultatem której był zwrot ku budowie jedno-

stek mniejszych, lecz za to doskonale wyposażonych.

Traktat wersalski kurczył się coraz bardziej, aż w końcu w roku 1935 Anglia podpisała z Niemcami układ, w którym wyraziła zgodę na utrzymywanie przez Niemcy floty wojennej, równej 35% floty angielskiej.

W myśl tego traktatu Niemcy mogły

utrzymywać flotę o ogólnym tonażu 420.000, złożoną z jednostek nowych, zbudowanych według ostatnich wymogów techniki i wyposażonych we wszelkie najnowsze uzbrojenia.

Obecnie niemiecka marynarka wojenna stanowi jedną z najpoważniejszych potęg, co przyjmowane jest przez zagranicę z dużym zaniepokojeniem.

Konferencja prasowa ZMP

Odbyła się w lokalu Zw. Młodej Polski w Warszawie konferencja prasowa, na której kierownik główny Z. M. P., p. Jerzy Rutkowski, zapoznał przedstawicieli prasy z elementami organizacyjnymi Związku. P. Rutkowski zaznaczył na wstępie, że informacje dotyczące struktury Z. M. P. ujawnia po raz pierwszy, oraz że Z.M.P. znajduje się obecnie w trzeciej fazie swojego rozwoju, osiągając w dotychczasowym okresie dwa cele: 1) ze stawienie kadry ideologicznej, 2) zapewnienie sprawności technicznej. Obecnie przed Z. M. P. otwiera się praca realizacyjna.

Zarys budowy wewnętrznej Z. M. P. przedstawia się następująco:

Organizacja dzieli się na organizację terytorialną i organizację funkcyjną. Pierwsza z nich podzielona na okręgi, oddziały, grupy i drużyny, stanowi trzon mobilizacyjny. Druga — funkcyjna dzieli się na sekcje, jak np. akademicką, robotniczą, wiejską, nauczycielską itd. Dalszymi ogniwami całokształtu organizacji są: sztab i propaganda.

Młodzież wstępująca do Z. M. P. musi się wyrzec wszelkiej innej przynależności politycznej i ideowej. Natomiast jest rzeczą niezbędną, aby każdy członek Z. M. P. należał do jakiejś organizacji społecznej.

P. Rutkowski zakomunikował kilku cyfr, obrazujących dotychczasowe wyniki działalności organizacyjnej Z. M. P. Tak więc:

Organizacja terytorialna Z. M. P. posiada na terenie miast i miasteczek 5507 członków przeszkolonych i 8.137 członków nieprzeszkolonych czyli razem 13.644 członków, a na terenie wsi w sekcji wiejskiej — 12.720 razem więc Z. M. P. posiada 25.364 członków.

W dniu 30 listopada rb. czynne były 363 drużyny w miastach i 150 wsi, czyli łącznie 821 drużyn. Wszystkie drużyny zgrupowane są w 74 pracujących oddziałach. Otwarte są 24 lokale organizacyjne w miastach i 32 domy ludowe, w tym jeden uniwersytet ludowy.

Do końca listopada rb. odbyło ogółem 142 kursy, w tym 5 kursów obozów dla kierowników, 1 skrócony kurs dla kierowników, 9 kursów prelegentów, 6 kursów redakcyjnych, 17 kursów specjalnych i 104 kursy kandydackie.

Z zestawienia dawnej politycznej lub obecnej społecznej przynależności kierowników Związku Młodej Polski, którzy ukończyli pierwszy kurs obóz dla kierowników w Łęgonicach. II kurs obóz dla kierowników w Bystrej Śląskiej, III kurs obóz dla kierowników w Suchodole, IV kurs obóz dla kierowników w Pobiedziskach, V kurs dla kierowników w Wilnie, wynika, że na 338 przeszkolonych kierowników Z. M. P. 55 należy wyłącznie do organizacji o charakterze społecznym, jak Strzelec, Harcerstwo, O. M. P. itp., do organizacji ideowo-politycznych należało poprzednio: do O. N. R. — 49, do Związku Młodzieży Ludowej — 43, do Myśli Mocarstwo — 37, do Organizacji Młodzieży Powstańczej na Śląsku — 35, do Legionu Młodych — 23, do Straży Przedniej — 22, do sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego — 19, do grupy „A. B. C.” — 13, do katolickich stowarzyszeń młodzieży — 8, do Centralnego Związku Młodej Wsi — 6, do „Wici” — 3, do N. P. R. — 5, do Z. P. M. D. — 2, do Z. N. M. S. (socjaliści) — 1. o nieustalonej ściśle przynależności politycznej lub ideowej — 11.

Plan wydawniczy Z. M. P. obejmuje obok wychodzącej już „Młodej Polski” i dwutygodnika „Młoda Wieś” czasopisma „Akademik” (1 nr. wydanie niebawem), dwutygodnik sekcji robotniczej (zacznie wychodzić w bieżącym miesiącu); w początkach stycznia ukaże się dwutygodnik szkolny, w lutym — dwutygodnik ogólny, który p. Rutkowski określił jako „lżejszą kawalerię”.

NA WIDOWNI

PRACE O. Z. N. W MAŁOPOLSCE.

Na terenie woj. krakowskiego w ramach organizacyjnej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ostatnio odbyło się w Nowym Targu zebranie Rady Obwodowej O. Z. N. Referat wygłosił prof. W. Styrylski z Krakowa. Utworzono w powiecie sekcje: rolną, spółdzielczą i kulturalno - oświatową. Na zebraniu działacze O.Z.N. w Nowym Sączu przemawiali inż. Rączkowski z Krakowa. Poza tym odbył się w końcu ub. m. jednodzienny kurs dla działaczy wiejskich O. Z. N. w Wadowicach. W dyskusji na wspomnianym kursie wysunęło szereg wniosków odnośnie szkolnictwa, handlu, kredytu ludowianego na wsi z uwzględnieniem potrzeb miejscowych. Również w Krakowie odbyło się zebranie organizacyjne O. Z. N. W części gospodarczej obrad omówiono dokładnie plan i sposób realizacji wielkiego spichrza-młyna, który ma być niebawem budowany na szlaku Kraków—Miechów.

DYMISJA DYR. ZW. SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH

Rada Nadzorcza Związku Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich udzieliła dotychczasowemu naczelnemu dyr. Zw. p. Władysławowi Piaskiewiczowi dymisji z natychmiastowym zwolnieniem z zajmowanego stanowiska. Prawdopodobnie decyzja ta powstaje w związku z wynikami rewizji ksiąg Związku, przeprowadzonej z polecenia Rady Spółdzielczej.

Jak wiadomo, p. Piaskiewicz czeka poza tym proces w związku z zajmowanym przez niego w swoim czasie stanowiskiem prezesa Rady Giełdy Mięsnej.

SPRAWA PRACOWNIKÓW „DZIENNIKA PORANNEGO”.

Sprawa o upadłość spółki wydawniczej „Oświata” została znowu odroczone do piątku. Kurator Z. N. P. Maciszewski potwierdził pracownikom „Dz. Por.”, którzy od pięciu tygodni prowadzą strajk okupacyjny, iż otrzymał z min. opieki społecznej pismo, zalecające wypłacenie pracownikom „Dz. Por.” wszelkich należności. Kurator odbędzie w tej sprawie naradę z insp. Klottem we wtorek.

CZŁONKOWIE B. ZARZĄDU Z. N. P. WYDAJĄ „WIADOMOŚCI NAUCZYCIELSKIE”.

Członkowie b. zarządu Z. N. P. z p. Kolanko na czele przystąpili do wydawania własnego tygodnika. Tygodnik ten nosi nazwę „Wiadomości Nauczycielskie”.

KIEDY POWSTANIE W SEJMIE KLUB DEMOKRATYCZNY?

Jak slychać sprawa utworzenia w Sejmie klubu demokratycznego posuwa się zwolna naprzód. — W związku z tym prowadzone są intensywne rozmowy. Podobno definitywne utworzenie klubu jest kwestią około 10 dni.

ZJAZDY STRONNICTWA LUDOWEGO.

W ostatnim czasie na terenie całej Polski odbywa się szereg zjazdów Stronnictwa Ludowego w związku ze zbliżającym się kongresem. M. in. na dzień 12 bm. wyznaczony jest Zjazd Wojewódzki Statutowy Stronnictwa Ludowego w Warszawie. Charakterystyczną jest rzeczą, że zjazd ten odbędzie się w lo-

kalu Stronnictwa Pracy przy ul. Traugutta. Na porządku dziennym tego Zjazdu przewidywane są wybory nowych władz wojewódzkich. Mówi się, że prezesem wybrany będzie znowu b. pos. Czapski, który ostatnio zajmował jedno z naczelnych miejsc w układzie stosunków personalnych u ludowców. Jakkolwiek organizacyjnie wywodzi się on z dawnego Stronnictwa Chłopskiego, to jednak cieszy się całkowitym zaufaniem Witosza. Z innych zjazdów wymienić należy zjazd ludowców w Zamościu, w którym weźmie udział adwokat warszawski i b. poseł „Wyzwolenia” dr. Graliński, który ostatnio b. żywo uwija się po województwie lubelskim, zaś na styczniowym Kongresie będzie chciał sięgnąć podobno po jedno z czołowych stanowisk w Stronnictwie Ludowym.

LEWICA I ŻYDZI ZABIEGAJA O ZALEGALIZOWANIE DEMOKRATYCZNEGO ZWIĄZKU ADWOKATÓW.

Kola lewicowe i żydowskie dają wyraz swemu oburzeniu z powodu niezalegalizowania przez Komisariat Rządu w Warszawie powstałego niedawno demokratycznego związku adwokatów. Podobno zabieg o zalegalizowanie tego związku mają być skierowane do władz wyższej instancji.

CZY SPRAWA KONFEDERACJI POSUNIE SIĘ NAPRZÓD?

Po listopadowym zjeździe przyjaciół ideowych katowickiej „Kuźnicy”, sprawa powołania do życia projektowanej „Konfederacji Polskiej” posunęła się naprzód. W zjeździe tym wzięli bowiem udział przedstawiciele obydwu grup b. O. N. R. (p. dr. Głuziński A. B. C. — i wydawca „Falangi” p. Cimoszyski) oraz przedstawiciel „Młodej Polski” b. kurator Musiol, który wygłosił referat o sytuacji politycznej. W kolach młodych narodowców mówią, iż zwołanie w styczniu do Warszawy ogólnopolskiej konferencji wszystkich działaczy młodzieżowych grup narodowych uchodzi za rzecz pewną. Pogłoski te brzmią sensacyjnie, gdyż wynika z nich, że przy jednym stole zasiadliby niedługo działacze Zw. Mł. Polski — b. O. N. R. (Falanga) i O. N. R. (A. B. C.) oraz O. W. P. (Obóz Wielkiej Polski).

ZJAZD STR. PRACY W KATOWICACH.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Katowicach w Sali Powstańców przy Placu Wolności zjazd wojewódzki Stronnictwa Pracy. Po wyborze prezydium i komisji-matki uczestnicy zjazdu wysłuchają przemówień gen. Hallera, b. posła Popieła i red. Sopińskiego, po czym odbędą się wybory nowych władz.

Wkłady oszczędnościowe P. K. O.

W miesiącu listopadzie wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 10.446.297 złotych, osiągając na dzień 30 listopada 1937 r. sumę zł. 751.619.741.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w PKO w ciągu listopada b. r. PKO. wydała 81.818 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 30 listopada 1937 roku ogółem 2.840.468.



Na zdjęciu min. Delbos podczas w. w. y. u Marszałka Śmigłego-Rydza w towarzystwie min. Becka.

Dzień ministra Delbosa

List z Paryża

Podróż bez sensu

Jeszcze przed zamknięciem Wystawy było wiadomo, że w razie po nowego jej otwarcia, Anglia w roku przyszłym udziału w niej nie weźmie.

Brak tego pawilonu Wystawy nie zuboży napewno.

Stoisko Wielkiej Brytanii żywo przypominało świetnie zorganizowany sklep przyborów sportowych, w którym można było zaopatrzyć się za równo dobrze w eleganckie bryczesy, jak w rakietę tenisową, lub kij do hokeja. Wprawdzie, przy końcu głównej sali znajdował się dział książki, dowcipnie pomyślany, bo gabloty miały kształt otwartych tomów jakiejś olbrzymiej encyklopedii, ale w podziemnych znów był bałaganik, zbliżony do owych wielkomięskich sklepów, w których wszystko jest w jednej i tej samej cenie.

Można tam było podziwiać urządzenia, kuchenne, lśniące niepokalaną czystością, zbadać konstrukcję prymitywnej maszyny rolniczej, lub — sposób wiązania miotły angielskiej. Na wystawie igrzysk sportowych, sprzętów domowych i urządzeń gospodarskich — pawilon ten mógłby mieć powodzenie. Na Wystawie Sztuki i

Techniki był śmieszny, bo nie wnosił absolutnie niczego.

W bezpośrednim sąsiedztwie Wielkiej Brytanii znajduje się Kanada. Prezentację swoich cudownych owoców połączyła ona z nowoczesnym sposobem ich konserwowania. W hermetycznych słojach pyszniły się wielkie galęzie jabłek, gruszek w stanie tak idealnie świeżym, jak w sekundę po zerwaniu. Dużo miejsca zajmowały kanadyjskie futra i kanadyjski przemysł drzewny, ale ludzie przystawali najchętniej koło prądków. Była to siwa staruszka, dla kolorytu lokalnego marznąca w stroju ludowym. Kulila się z zimna pod skąpą chusteczkę w kraty biało - czerwone, kaszlała z przejmującej wilgoci nieopalonego pawilonu i szybko, zrezygnowała z węgla. Taki sobie, urozmaicający martwość sprzętów, drobny, żywy eksponat.

Szwecja występowała pod hasłem wolności, demokracji i solidarności — trzech czynników, niezbędnych dla rozkwitu każdego narodu, który miłuje twórczość i postęp. Ładnym dopełnieniem takiego programu było stoisko proste, rozplanowane z dużą przejrzystością, w którym eks-

ponaty złożyły się na przegląd codziennego życia tego miłego narodu. Estetyczne i celowe — przekonywały o swoim zastosowaniu istotnym. Niedrogo i zarazem przemile urządzenia mieszkań robotniczych, zastawa stołowa ludzi niezamożnych, różne rzeczy temu podobne wyglądały jak na prawdę przeniesione ze Szwecji na pokaz, a nie — stworzone jedynie w celach propagandowych. Może ci szczerzy demokraci i miłośnicy pokoju najbardziej zdołali zbliżyć się do życia, które powinno być rajem, a nie — przekleństwem...

Do pawilonu Czechosłowacji wchodziło się, jak do krainy czarów. Były tam szklane ściany, szklane kolumny, szklane zastawy, rozdrożone niesamowitym pobrząkiem, szklane zabawki, szklane kwiaty i w ogóle — orgia kryształów, załamujących promienie światła. Rzecz prosta — potem ani hala maszyn, ani nawet wielka panorama Pragi nie zdołały skupić uwagi publiczności, pijanej tą połyskliwą salą z bajki o tysiącu i jednym przedmiocie ze szkła.

Może właśnie zbyt bezpośrednie zestawienie z ową bajkowością deprymowało sądy ludzi o pawilonie amerykańskim. U. S. A. nie urządziło jarmarku swoich bogactw, ale dało stoisko pełne wolnych przestrzeni i wystawę sztuki graficznej, rysunków oraz artystycznych fotografii na poziomie napewno nieprześcignionym przez żadne państwo europejskie. W

amerykańskich sztychach, a najbardziej — w amerykańskich fotosach jest niewątpliwie cała nowoczesność naszego stulecia i właśnie w sensie doskonałego wycucia owej nowoczesności, Ameryka wnosi do dorobku sztuki współczesnej niewątpliwie coś bardzo twórczego.

Niejaką zepchniętą w kąt, bo leżącą aż na „Champs de Mars” — dziedziście ostatnich stołsk zagranicznych państw nie wytrzymuje porównania w wielkości wystawcami, którym dano miejsce koło Trokadero.

Australia wzniosła banalny, okragły pawilonik, z daleka niemożliwy do odróżnienia od budki, reklamującej szuwaksy, czy lakiery. Wewnątrz pawilonu — jedynym eksponatem zwracającym uwagę było barwne przezirocze, przedstawiające kobietę, jadącą na żółtym.

Meksyk niedawno wykonany i znany czytelnikom „Kuriera” z fotografii, mimo oszklonej fasady, karatył i paru pięter — nie skopenował aż tak duży budowania się. Widzieliśmy w nim wprawdzie obrazy, w dążeniu do wydobycia bryły goł Siedzącego, sztuki ludowej, nieco łowicką i bardzo hiszpańską, ale poza tym — sztykretowe grzebienie do podtrzymywania na włosach koronkowych szalów, kwiaty z cukru, przypominające lukrowane powierzchnie piernikowych serc z wileńskieg „Kaziuka” i — niemało nie ponad to.

Cała Południowa Afryka zgrupowała się w szalecie tak przypominającym jakąś przytulną restaurację, żeomal nie pominęłam go. Było w nim trochę miniatury fetyszów, nieco skór, zdartych z afrykańskich zwierząt, sporo suszonych owoców i bardzo dużo butelek wina. Ogólne wrażenie kolonialnego sklepu, w którym okazynie można nabyć futerka.

Zewnątrz nabijany złotymi gwiazdkami, niczym tegoroczna sukienka — wewnątrz — pawilon Iraku wyglądał, jakby zapomniano w nim ekspozycję porozmieszczać, a raczej jakby nie miały być rozmieszczone w ogóle, gdyż całą przestrzeń zajęło ogromne patio z majolikowym basenem i szeregiem otaczających go białych kolumn. Dopiero z tyłu, za owymi kolumnami, niczym za ołtarzem prawosławnej cerkwi, ukryto trochę już nie pamiętam czego, pewno — jakichś kart i wykresów.

Brazylię z daleka można było poznać po zapachu. Cała przesiąkła kawą. Była w niej kawa pod wszelkimi postaciami, począwszy od drzewka, na którym rośnie, aż do płynu „czarnego jak diabeł” i „gorącego jak piekło”, który podawała bardzo kędzierzawa Brazylijka, w kwiatostanach zylskiej bluzce z Pól Elizejskich, mówiąca nieskazitelną paryskim akcentem. Poza tym pawilon zdobiły bardzo wspaniałe, marmurowe schody z parteru na pierwsze piętro tu-

CERA TLUSTA wymaga bezwzględnie kremu SETA - PERFECTION

Forty nad Suezem

Gdy na wiele stuleci przed narodzeniem Chrystusa jeden z faraonów egipskich kazał kopać na przesmyku łączącym Afrykę z Azją kanał, nikomu się zapewne z ówczesnych nie śniło, iż powstałe dzieło ludzkiej przemysłowości i pracy, któremu sążnione będzie w wiekach XIX i XX naszej ery odegrać tak doniosłą rolę. Włeki przeszły nad inżynierską koncepcją faraona i pokrzyły ją pyłem zapomnienia. Wichry, wiejące z Pustyni Libijskiej przy sypały kanał milionami ton piasku. I dopiero wielki Lesseps, lat temu kilkadziesiąt podjął zarzucone dzieło Egipcjan i doprowadził je do roli pierwszorzędnej, arcyżywej arterii komunikacyjnej między kontynentami Starego Świata. Dziś Anglicy asygnowali ogromną kwotę 15 milionów funtów na ufortyfikowanie Suez.

LOTNICTWO A ŻEGLUGA.

Mimo postępów lotniczych, mimo zorganizowania dalekodystansowych linii powietrznej żegluga, pozostała żegluga właściwa, żegluga morska, dominująca gałąź komunikacji współczesnej. W związku z tym i kanały zachowały swe znaczenie. Ba, wzmożło się ono nawet, sądząc z zapowiedzi budowy nowych potężnych kanałów: poprzez półwysep Malacca (Japończycy) dla konkurencji z cieśniną Malacca i Singapooru; poprzez środkowo-amerykańską republikę Nicaragua (Amerykanie) dla odciążenia Kanału Panamskiego; wzdłuż koryta rzeki Loary (Francuzi) dla uniezależnienia się od Gibraltaru. Wynikałoby z tego, że chociaż lotnictwo ma już piękne karty za sobą, a jeszcze może piękniejsze przed sobą, jednak ludzkość woli mocną nogą stać już jeżeli nie na lądzie, to przynajmniej na morzu. Nie jest wykluczone, iż pewne rozczarowania lat ostatnich (częste katastrofy, niedoświadczona rola samolotów w czasie wojny) także stanowiły „wodę na młyn” żegluga i dróg morskich.

FORTY NAD SUEZEM.

W każdym razie realnymi i poważnymi przesłankami kierować się musieli Anglicy, decydując się na podjęcie robót fortyfikacyjnych nad Suezem w tak znacznej skali. Z krótkiej wzmianki prasowej trudno wywnioskować czy roboty te obejmą także wzmacnianie i konserwację dna i brzegów kanału przed zamuleniem i piaskiem czy też chodzi tu wyłącznie o zagadnienie obronności kanału przed ewentualnymi atakami z morza, lądu, czy z powietrza. Zdaje się jednak, że w grę tu wchodzi druga alternatywa, co by wiązało się konsekwentnie z całym gigantycznym programem zbrojeń, podjętym przez Wielką Brytanię niedawno.

Ktoś kiedyś trafnie nazwał Kanał Sueski punktem niewrażliwym imperium brytyjskiego. Obecnie więc lew brytyjski, po przykrych doświadczeniach, stara się ten swój punkt niewrażliwy opancerzyć kosztem 15 mil. funtów.

TECHNIKA NA USŁUGI.

Za taką kwotę łatwo będzie Anglikom zmobilizować bogaty, najnowocześniejszy sprzęt techniczny i pchnąć go nad Suez. A więc jakieś odporne na działanie bomb i pocisków płyty pancerne, dostosowane swą barwą do flak okolicy. A więc szybkostrzelne działa przeciwlotnicze, których działanie nawet przy małej wprawnej obsłudze chiński odczuł już na sobie nie

jeden japoński bombowier nad Szangha-tem czy Nankinem. A więc jakieś mocarne kolubryny, jakieś angielskie „Grube Berty”, chluba zakładów Vickersa i Armstronga utrzymujące okręty przeciwnika na przyzwolonej odległości od wejścia do kanału. A więc zamaskowane lotniska, z których na zawołanie nalaływać będą mogły roje zwrotnych myśliwców. Technika stanie do usług. Suez zaś, złośliwy Suez, który tyle dobrych, pełnowartościowych, dzwiczących lirów wpędził w czasie kampanii abisyńskiej do kieszeni swych akcjonariuszów stanie się niezdobyty. Coś a la Singapoor czy Tulon czy Bizerta czy legendarna linia Maginot czy najeżony działami Gibraltar.

LESSEPS.

Lesseps, genialny Francuz, zmierzający dynamitem, łopatą i kilofem ukształtowanie powierzchni ziemskiej służył całej ludzkości, lecz jednocześnie wykuwał podwaliny współczesnej potęgi morskiej i kolonialnej dwóch wielkich państw: republiki amerykańskiej i monarchii brytyjskiej. Skracal drogi między metropolią a domi-

niami uzasadniał szeroką rozbudowę floty, umożliwiał błyskawiczne niemal przetrzymanie okrętów z jednego oceanu na drugi. Zarazem zaś rozpalał ogniska przyszłych tarć i rywalizacji międzynarodowych, budził apetyty państw ekspansyjnych, marzących o wypełnianiu wielkich misji dziejowych. Tworzył punkty niewrażliwe, których naruszenie groziło daleko sięgającymi wstrząsami.

PAX BRITANNICA.

Jest coś imponującego w tym rozmachu, z jakim Anglia zabiera się do fortyfikowania Suez, w tych milionach funtów, jakie płyną na dobrojenie i podciągnięcie wzwyż czułych, a niedostatecznie jeszcze osłoniętych punktów w organizmie wielkobrytyjskiego imperium. Forty nad Suezem — to jeden z konsekwentnych etapów na drodze do zapewne nie pax britannica nad światem, etapów takich, jak ufortyfikowanie Singapooru, rozbudowa lotnictwa, odmłodzenie kadry oficerskiej, reorganizacja naczelnego dowództwa.

New.

Sytuacja w Szanghaju



Angielscy żołnierze witają japońskich marynarzy poprzez kolczaste druty, oddzielające międzynarodową koncesję od Czapel.

Czarna suknia — zawsze najelegantsza!

Paryżanka nie uznaje innej sukni prócz czarnej. Żadna suknia nie może być równie elegancka, żadna równie pięknie nie zarysuje kształtów i żadna nie ma w sobie tyle szyku i stylowości co czarna. Poza tym czarna suknia daje się skojarzyć z najbardziej szalonymi pomysłami dekoracyjnymi. Najzawrotniejsze fantazje kolorystyczne, najbardziej orgiastyczne ozdoby, najefektowniejsze hafty, wyszycia, inkrustacje — ujdą przy czarnej tualce. Wszystkie rodzaje czarnych dzieł orgiastyczne ozdoby, najefektowniejsze hafty, wyszycia, inkrustacje — ujdą przy czarnej tualce. Wszystkie rodzaje czarnych dzieł orgiastyczne ozdoby, najefektowniejsze hafty, wyszycia, inkrustacje — ujdą przy czarnej tualce.

Oto kilka rodzajów czarnych wizytowych sukien. Najpopularniejsza jest czarna sukienka z jedwabnego jersey'u, gładka, poszerzana poniżej kolan godetami i ozdobiona przy szyi galonem z pąteczek. Sukienka uzupełniona jest bolerkiem, dłuższym z tyłu i obszynom jak i góra stanika czarnym pailletowym galonem. Można prócz czarnej lśniącej lamówki ozdobić oba przody bolerka kolorowym haftem. Bardzo ładna jest popołudniowa sukienka na wizytę lub do kawiarni, na podwieczorek taneczny — z marszczeniami, docho- dzącymi aż pod samą szyję, przybrana klipsem. Wdzięczną i efektowną jest wełniana kromka, którą można urozmaicać kolorowym spodem i odpowiednio dobranym do spodu paskiem, pękiem kwiatów, klamrą lub galonem. W ten sposób jedna czarna kreacja może zastąpić kilka tual, przez zmianę spodu i szczegółów. Równie wdzięczne są sukienki z tiulu, gładkie, naszywane w odstę- puch wstążkami materiału, szerszymi lub węższymi, w zależności od tego, gdzie będzie umieszczona przezroczysta część tual. Naj- częściej daje się na ażur karzecek. Widziałem prześliczną sukienkę z jedwabnej koronki, która za całe przybranie miała spód koloro- wy i to nie cały, lecz szeroki pas w stanie.

Góra stanika przybrana była takim samym kolorem, z jakiego wykonany był pas pod suknią. Dobrze wyglądają matowe sukienki ozdobione pikowanymi motywami z lśniącego materiału w tym samym kolorze. Jeżeli całość jest z materiału lśniącego, wtedy ozdabia się stronę matową.

Tualy wieczorowe bywają kilku zasad- niezych, różniących się od siebie rodzajów. Mamy te tualy w stylu wschodnim, przy- pominające typy bajaderek i sułtanek: dużo srebra, złota, galonów, korali, cekinów, ko- rowych haftów. Obok tego typu widzimy stroje wzorowane na plastyce rzeźb greckich tego rodzaju stroje opinają ciasno sylwetki, uwypuklające kształty, drapując się na figu- rze, lub spadają surowymi klasycznymi fal- dami, jak tuniki lub chitony. I wreszcie trze- ci rodzaj tual to suknie o nader skompliko- wanych kroju, nieoczekiwanych cięciach i za- pięciach. Oryginalne wycięcia, dekolowane plety, asymetryczne dekolty, treny, szarfy, szale i draperie w miejscach, gdzie najmniej można się tego spodziewać — oto stylowe stroje, będące reminiscencją wszystkich mi- nionych epok.

Céline.

Romantyczny kącik w milionowym mieście

Wśród dzwoniących tramwajów, furku- tu kół pojazdów, warczenia motorów, og- łuszającego wydzierania się aparatów ra- diowych, wśród hałasu metropolii węgier- skiej stoi samotnie, jakby ukryta, wyspa- ciszy. Poza połączonymi murami, śni cicho przeszłość.

„Eprekeri” (ogród poziomkowy) nazy- wa się ów park, położony w najbardziej o- żywionej dzielnicy Budapesztu. Jest to romantyczny schron artystów. Trzej artyści o europejskiej sławie: malarze Stefan Ciók i Oskar Glatz, jak również rzeźbiarz Stefan Szentgyörgyi, mają w tym parku ateljer. Poza tym jednak i ich uczniowie za- ludniają tę samotnię, prowadząc tutaj idylliczne cygańskie życie. Ogród kryje jakby jedną z najpiękniejszych akademii sztuki, gdzie znalazły przytułek romantycz- ne pomniki: pod omszonymi, obrosniętymi bluszczem drzewami śni słodko jakiś łuk, pozostały po kościele Panny Marii w daw-

nej Budzie, zawałek najczystszej, najde- likatniejszego gotyku, którego więzanie przeżył już 600 lat z górą. Stara gotycka latarnia zastępuje tu księżyc. To znowu stajemy nagle przed pomnikiem z zupeł- nie innego okresu: przed barokową Górą Kalwarii genialnego austriackiego artysty Fischera von Erlach; Góra Kalwaria zdo- biła niegdyś jeden z placów w Budapeszcie. Gdzie stąpić, napotyka się na radujące oko niespodzianki, statuy, płaskorzeźby, kamienne figury marmurowe odlamki, resztki z ruin kościołów. Jak gdyby schro- nien był świętym gajem starożytnych Gre- ków jak gdyby mieszkali tutaj kapłani sztuki, bóstwa dziś tak bardzo, niestety zdegradowanego...

(St. Ol.)

Popierajcie pierwszą w Kraju Spół- dzielnię Przeciwnarzędziową w powiecie wileńsko-trockim

Chrzest narzeczonej księcia Michała Radziwiłła

P. Żaneta Suchestów, narzeczone księ- cia Michała Radziwiłła przyjęła chrzest według obrządku prawosławnego. Aktu chrztu dokonał proboszcz kościoła naro- dowo-prawosławnego Wujek, podlegający głowie kościoła prawosławnego w Pol- sce metropolicie Dionizemu. Ceremonii chrztu dokonano w Warszawie, dnia 30 listopada w czasie krótkiego pobytu w stolicy ks. Michała Radziwiłła i jego na- rzeczonej. Ks. Wujek udzielił chrztu w mieszkaniu sekretarza księcia, inż. Francisz- ka Niemczewskiego, zam. w Warszawie przy ul. Kieleckiej 33. Przy tej sposobności w akcie chrztu stwierdzono, że Żaneta Suchestów liczy lat 35, gdyż urodziła się

dnia 1 lutego 1902 r. z ojca Janusza i mat- ki Klasy z domu Steinbach z małżonkó- w Krantz. Na chrzcie nadano p. Suchestów imiona Żaneta-Jadwiga. Ks. Wujek udzie- lił chrztu samowolnie bez porozumienia się ze swoimi władzami dnia 30 listopada, a podanie pani Suchestów z prośbą o przyjęcie na łono kościoła prawosławne- go zostało złożone w Konsystorz dnia 2 grudnia po fakcie dokonanym. W zwią- zku z tym księgi stanu cywilnego, do któ- rych wpisany został akt chrztu pani Suche- stów, pieczętowane w parafii kościoła prawosławnego, a ksiądz Wujek został za- suspendowany.

Sąd Najwyższy rozstrzygnie o miejscu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu

Do Sądu Najwyższego wpłynęło kilka- tomów akt głośnej sprawy inż. Adama Doboszyńskiego w sprawie organizowa- nia najazdu na Myślenice. Na posiedzeniu niejawnym rozstrzygnięty będzie w począt-

kach bieżącego tygodnia wniosek o prze- niesienie procesu z Sądu Okręgowego w Krakowie do innego sądu w obrębie, — którego obowiązuje sądownictwo przy- sięgłych. W myśl obowiązujących przepi- sów procedury karnej, zmiana sądu wła- ściwego rzeczowo następuje, bądź na wnio- sek sądu, w którym sprawa się toczy, bądź na wniosek pierwszego prokuratora Sądu Najwyższego, gdy zachodzi potrzeba za- pewnienia prawidłowego wymiaru spra- wliwości.

Zjazd dyrektorów prywatnych szkół średnich w Warszawie

W niedzielę dn. 5 bm. w sali Tow. Nauk. Warszawskiego rozpoczął swe obrady 2-gi Ogólnopolski Zjazd dyrektorów pry- watnych i samorządowych polskich szkół średnich.

Na otwarcie zjazdu przybył p. min. W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski.

W zjeździe wzięło udział z górą 300 dyrektorów prywatnych szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz liczni przedstawiciele organizacji nauczy- cielskich i kulturalno-oświatowych.

Zjazd otworzył prezes Zarządu Głównego Słow. Dyrektorów, dr. Jan Dąb-rowski.

Z kolei zabrał głos p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, podkreślając trudności przebywanego momentu i donio- słą rolę szkoły prywatnej w dorobku pe- dagogicznym Polski i polskiej pracy oświe- towej.

Następnie odczytano depesze, przys- łane na zjazd przez: ministra Spraw Woj- skowych gen. Kasprzyckiego i szefa Biu- ra Planowania OZN, ministra Piaseckiego, kuratorów Okręgów Szkolnych i innych osób.

Zjazd uchwalił wystać depesze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, kardynałów Hlonda i Kekowskiego, ministra Kasprzyckiego, p. marszałkowej Piłsudskiej i wicemin. Piaseckiego.

Choroba Szalipina

Stan sercowy chorego śpiewaka, Fio- dora Szalipina, dotąd nie polepszył się. Lekarze zalecają bezwzględny spokój. Z te- go powodu projektowane na ten miesiąc tournée artystyczne do Ameryki zostało definitywnie odłożone na czas późniejszy.

Największa żarówka świata



Największa żarówka świata, skonstruowa- na w Ameryce. Długość ona zdołała pom- nik, wybudowany ku czci Edisona. Żarów- ka ta ma 5 metr wysokości, na jej budowę zużyto 5 tys. kg szkła i około 3 ton stał. Praca przy budowie żarówki trwała 8 mie- sięcy.

dział — znajdował się w nim forte- pian.

Stoisko Bułgarii również przycią- gało zapachem. Woda różana napie- liła w nim fontannę, lecała naraz aż trzema strumieniami.

Algier miał w tej części Wystawy pa- wilon w ogóle nie zaznaczony na pla- nie. Mieściły się w nim obrazki, któ- rych prawie nikt nie obejrzał, gdyż zmierzach zapada szybko, a światła w ogóle tam nie zainstalowano. Fasada natomiast cieszyła się wielkim powo- dzeniem. Zajmowały ją dzbanki algier- skiego wina po 60 groszy litr. „Tu mieści się największa sztuka i techni- ka naszego kraju!” — wołał brzucha- ty sprzedawca z za kontuaru. Interes szedł doskonale.

Haiti taki nacisk położyła na re- staurację, lokując ją w samym środ- ku swojej głównej sali, że mówić je- cze o jakichś eksponatach byłoby nie- taktem. Na piętrze, bo było tam i pię- tro, znajdował się handel perfumami.

Wenezuela nęciła krytym i ot- wartym patio i białozielonymi altan- ami, gdzie nawet w chłodne dni zda- wało się być ciepło. Wielkie freski w kolorze sepii, nasycone upałem pro- mieniowały z większym natężeniem, niż gdyby były nie wiedzieć jak róż- nobarwne. O tym, co pawilon zawie- rał, najlepiej świadczy fakt, że i ukli- czość obnie wartościową leżą y al- tium z wielkimi.

Najciekawsze niewątpliwie w tej- samej części było Peru, ze swoją wy-

stawą malarstwa. Peruwiancy plasty- cy dali w swych pracach nie tylko wa- respolenie skrajnego kubizmu z kra- jowym realizmem, które by Bruno Szultza wprawiło w ekstazę. Grani- czyło to niemal z „logiką absurdu”, tak bardzo tematy obrazów były blis- kie rzeczywistości, półzasady spo- ła b podeszła do niej plawił się w ge- nerycznej fantazji.

W swych płótnach a również we freskach i witrażach zachował się także kolorystyczny lokalny kraj, w stop- niu dostatecznie wyrazistym, aby móc mówić o plastyce rdzenia peruwiań- skiej.

Jest to cenne tym bardziej, że nie- mał we wszystkich zagranicznych sto- lach, których miał być 41. a było jednak 42 — w sztuce współczesnej trudno się było obliczyć danego kraju dopatrzeć.

Nie więc dziwnego, że wystawcy ratowali się możliwie dokładnym przeglądem sztuki ludowej, bez której sztuka na świecie w ogóle by nie ist- niała.

Maria Milkiewiczowa.

Wyjaśnienie redakcji. W liście z Paryża p. t. „Zimowy sen” p. Marii Milkiewi- cowej, zamieszczonym 5 b. m., znalazło miejsce zdanie, ironizujące stosunek naj- wyższych władz Kościoła katolickiego do za- gadnień sportu. Poglądu p. Marii Milkiewi- cowej na tę sprawę redakcja nie podziela i stwierdza, że wspomniane zdanie zostało zamieszczone przez niedopatrzność.

KRONIKA

GRUDZIEŃ

7

Wtorek

Dziś Ambrożego
Jutro Niepokal. Poc. NMPWschód słońca — g. 7 m. 29
Zachód słońca — g. 2 m. 51

NOWOGRODZKA

— **Przyjazd rumuńskich Tatarów.** Dziś przyjeżdża do Nowogrodka wycieczka rumuńskich Tatarów, którzy wystąpią wieczorem w Kinie Miejskim z koncertem, następnie przejdą do „Ogniska” na zabawę urządzoną w związku z ich przyjazdem przez nowogrodzką gminę tatarską, która jest w Polsce jedną z najliczniejszych. Uroczyste spotkanie nastąpi w południe u bram meczetu.

Należy dodać, że Tatarzy obchodzą obecnie święto „Ramazan Bajram”.

— **Zbieranie budżetowe P. C. K. Zarząd** Polskiego Czerwonego Krzyża w Nowogrodzie komunikuje, że w myśl par. 22 p. 2 Statutu PCK, zwołuje Walne Zebranie Budżetowe na dzień 8 grudnia br. godz. 18 w sali Starostwa w terminie pierwszym. W razie nieprzybycia ustawowej ilości członków wyznacza się zebranie w drugim terminie na godz. 18.30

BARANOWICKA

— **Wystawa Obrazów Malarzy Polskich.** Została otwarta w sali „Ogniska Polskiego” wystawa obrazów malarzy polskich.

— **POŻAR.** W m. Nowa-Mysz powstał pożar wewnątrz chlewni, należącego do Wileńskiego Osiera. Ogień przedko przerzucił się na dom mieszkalny, spłonął więc chlew, dom mieszkalny, kartofle, 3 krowy i złożone tam zboże Stenikiewicza Józefa wartości 300 zł. i Kaczanowskiego Stanisława wartości 200 zł. Ogólne straty wynoszą około 7 tys. złotych.

LIDZKA

List do Redakcji.

Upieramnie proszę Pana Redaktora o umieszczenie w piśmie swoim wyjaśnienia, że jedynym powodem „niebardzo miłego widzenia” (cytuje słowa użyte przez inż. C. Chojnackiego w „liście do redakcji” z dnia 27 go listopada rb.) projektów sporządzanych przez p. inż. F. Chojnackiego i przełożonych do Referatu Technicznego Zarządu Miejskiego. — Jest pismo Urzędu Wojewódzkiego Nowogrodzkiego, Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego z dnia 9 grudnia 1936 r. L. KB-3/1, skierowane do Zarządu Miejskiego w Lidzie, jeden z ustępów którego brzmi:

„Jako przykład może służyć zatwierdzenie b. słabych projektów inż. Chojnackiego chociaż wskazują one szereg usterek niezgodnych z przepisami prawa budowlanego (jak np. za bliską odległość konstrukcji drewnianej od przewodów kominiowych) a umożliwiających ich odrzucenie celem podniesienia poziomu budownictwa na terenie m. Lidy, należy w stosunku do projektów słabych w całej pełni stosować rygory prawa budowlanego... Za Wojewodę (—) inż. Józef Ammon — Naczelnik Wydziału”.

Lida.

Inż. K. Przewłocki.

— **Osobiste.** Kierownik komisariatu policji w Lidzie — aspirant Eugeniusz Okołowicz rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął st. przod. Banasiuk.

— **Odnaczenie Krzyżem Zasługi.** — Za pracę na polu społecznym został odznaczony brązowym Krzyżem Zasługi p. Zygmunt Kaczanowski właściciel warsztatu szewskiego w Lidzie.

— **Nieprawne pobieranie renty inwalidzkiej.** Przed Sądem Okręgowym w Lidzie odbyła się rozprawa karna przeciwko dwóm mieszkańcom m.ka Werenowa, pow. lidzkiego, oskarżonym o oszustwo. Na ławie oskarżonych zasiadli: Wincenty Pietkiewicz, lat 40 i Marcin Wasukiewicz, lat 55.

Pietkiewicz uzyskał na podstawie zeznania świadka rentę inwalidzką w wysokości 118 zł. 89 gr. miesięcznie. Twierdził on, że w roku 1916 w czasie wojny światowej, podczas ofensywy niemieckiej, został ranny granatami, w wyniku czego amputowano mu rękę. Świadkiem na to okoliczności miał być Marcin Wasukiewicz.

Wasukiewicz ze swej strony zeznał w swoim czasie, że podczas wojny światowej służył w I nowskim pułku piechoty rosyjskiej wraz z Wincentym Pietkiewiczem i że podczas ofensywy niemieckiej na jego oczach Pietkiewicz został ranny w prawą rękę i twarz, a następnie odwieziony do szpitala w Woroneżu. Stamtąd ranny pisał do niego list, że amputowano mu rękę.

Przyjaciół zdemaskowała sąsiadka niejaka Dodajciowa, która czując urazę do Pietkiewicza zeznał w policji, że nie był on nigdy na wojnie, a okaleczeniu uległ z własnej winy, rozbierając znalezione po okresie wojny na polu granat.

W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonego Pietkiewicza na 4 lata więzienia, po zastosowaniu amnestii na 2 lata i 8 miesięcy z pozbawieniem praw na lat 5, zaś Marcina Wasukiewicza — na 3 lata

wiezienia, po zastosowaniu amnestii na 1 rok i 6 mies. Skarb państwa poniósł straty w wysokości 5,600 zł. Obronę wniósł adw. Keyzner.

— **L. K. M. zdobywa wieś.** We wsi Przewczę, gm. zabłockiej, odbyło się zebranie organizacyjne L. M. K. przy obecności ok. 60 osób. O celach i zadaniach L. M. K. poinformował zebranych prezes oddziału w Zablociu. W wyniku zebrania 34 osoby zapisały się na członków L. M. K. Na prezesa wybrano nauczycielkę Pawlusównę, sekretarzem został miejscowy rolnik Korzeniowski Antoni, skarbnikiem zaś Naumowicz Piotr.

— **Elektrownia w Ejszyszkach szwankuje.** Od dawna mieszkańcy Ejszyszek na rzeką na liście światła, jakie daje za drogie pieniądze właściciel elektrowni p. Kiczewski. Nie ma dnia, by obeszło się bez przykrych niespodzianek, w rodzaju pozbawienia miasteczka światła na kilka godzin, nie mówiąc o takiej drobnostce jak mrukanie i stopniowy zanik pełnego blasku. Diorąc pod uwagę, że w miasteczku znajduje się szpital, który nie może obejść się bez światła elektrycznego, taki stan może wywołać smutne konsekwencje jeśli w trakcie operacji naprzykład elektrownia zacznie robić niespodzianki. Kilkakrotnie petycje abonentów w tej sprawie nie odniosły skutku. Stan ten powinien być natychmiast zlikwidowany.

Z RÓWNEGO

— **Proces b. nacz. Urzędu Skarbowego.** Przed sesją wyjazdową w Krzemieńcu Sądu Okręgowego w Równem, stanął w charakterze oskarżonego b. naczelnik Urzędu Skarbowego w Krzemieńcu Witold Sankowski, któremu akt oskarżenia zarzucał sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych. Sąd Okręgowy skazał go na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat.

— **Wychowanie fizyczne w szkołach wolińskich.** Kuratorium Okręgu Szkolnego Wolińskiego w Równem zorganizowało w Łucku w lokalu gimnazjum państwowego im. T. Kościuszki konferencję obwodowych instruktorów wychowania fizycznego, której przewodniczył instr. dypl. J. Sliwiński z Równego. Konferencja poświęcona była opracowaniu planu pracy okręgowego i obwodowych instruktorów w f. na rok 1937/38.

Omawiano również sprawę zaopatrzenia szkół w pomoce do prowadzenia ćwiczeń cielesnych oraz postanowiono przeprowadzić rejestrację boisk sportowych.

BRASŁAWSKA

— **„W Jedności siła”.** Kopieści łącznie z ludnością m. Słoboda na pograniczu urządzili przedstawienie amatorskie pod tyt. „Tajemnica słupa granicznego” oraz zabawę taneczną na której bawili się wesoło nasi ryccze pogranicza z miejscowym społeczeństwem.

Czysty dochód w kwocie 84 zł. przekazano na FON.

— **M. Markul wójt gminy.** Odbyły się wybory wójty gminy przebrodzkiej. Wybrany został dotychczasowy przełożony gminy przebrodzkiej Michał Markul, pełniący swe obowiązki z nominacji.

— **T. O. M. na terenie powiatu.** — 2 i 3 b. m. kierownik T-wa Opieki nad zdolną a niezamożną młodzieżą szkolną (TOM) przeprowadził lustrację koła powiatowego i kół gminnych TOM na terenie pow. brasławskiego. W wyniku specjalnie zwołanej konferencji polustracyjnej dokonano reorganizacji pracy TOM w powiecie, polegającej na tym, że dotychczasowe koło powiatowe zostało przekształcone na referat samodzielny T-wa.

Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się za porzuceniem nasilenia tempa pracy organizacyjnej i propagandowej TOM-u na terenie powiatu, a szczególnie we wszystkich ośrodkach gminnych. W dyskusji podkreślono ciężkie położenie materialne młodzieży wiejskiej, uczące się w miejscowym gimnazjum i w szkołach powszechnych. Postanowiono temu złu zaradzić przez zorganizowanie opieki wychowawczej i pomocy materialnej, która przede wszystkim winna objąć młodzież wiejską. W tym celu postanowiono nawiązać ścisły kontakt z samorządem powiatowym i gminami w sprawie stypendialnej obowiązującej gminy zgodnie z okólnikiem p. premiera.

WILEJSKA

— **„Wleś wileńska przebojem do kultury”.** Pod tym tytułem odbyło się w Mickiewiczach, gm. wojtowski przedstawił amatorów, urzędzone przez pododdział Zw. Strzeleckiego.

Na przedstawieniu było obecnych około 100 osób.

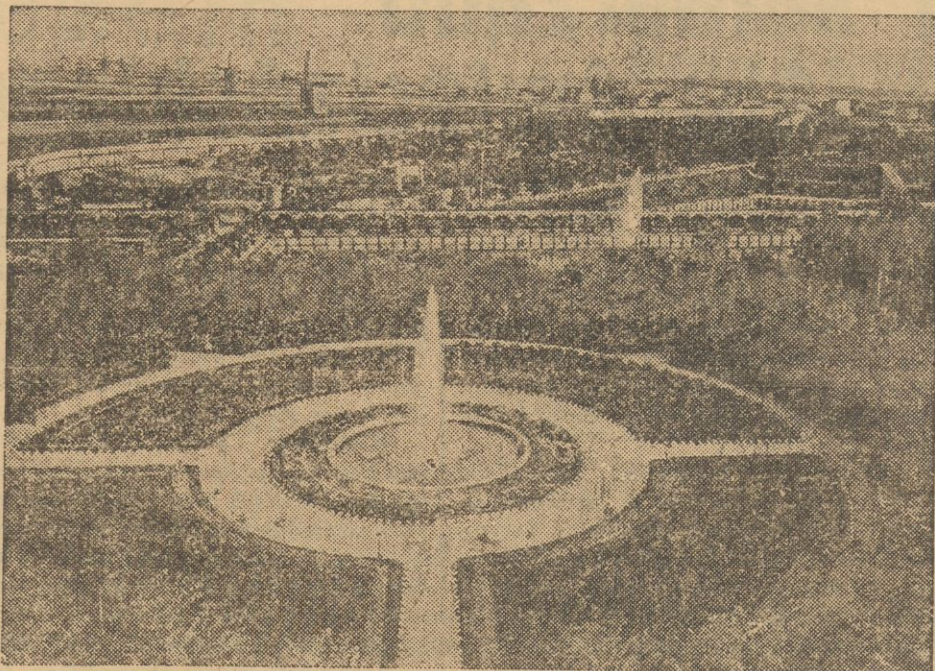
Czysty dochód — 25 zł. przeznaczono na cele kulturalne pododdziału.

— **Nowa komórka związku robotniczego.** Ostatnio odbyło się w Budzławie organizacyjne zebranie robotników budowlanych w obecności delegata z Wilna.

40 miejscowych robotników utworzyło od dział związku robotniczego.

— **W 70-łą rocznicę urodzin Marszałka Piłsudskiego.** Z okazji 70-iej rocznicy uro-

Z przeszłości miasta Łodzi



Reproduujemy ciekawe zdjęcie o znaczeniu historycznym. Na pierwszym planie park „Helenów” w Łodzi, przed wojną światową jedyną miejscówką zabaw ogrodowych i wypoczynku mieszkańców tego wielkiego miasta. Park ten, pozostający w rękach prywatnych, ma być w najbliższym czasie zakupiony przez Zarząd Miasta Łodzi. Na zdjęciu, wykonanym w 1896 r., na dalszym planie widać kilkanaście, z ponad stu — otaczających dawniej Łódź wiatraków. Dziś z wiatraków tych pozostał tylko jeden.

dziń 5. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbył się w Wilejce uroczysty obchód, zorganizowany staraniem Związku Strzeleckiego.

— **Ziemia z mogił poległych — na Wawel.** 5 b. m. odbyła się w Wilejce uroczystość pobrania do urny ziemi z mogił poległych w walce o wolność żołnierzy przez delegację pułku piechoty, stacjonującego w Łucku.

Pułk ten zdobywał swego czasu Wilejkę z rąk bolszewików.

Delegacji towarzyszyła kompania honorowa i oddział p. w.

Pobrana ziemia zostanie złożona na Wawelu.

— **Willi pod lodem.** Na skutek trwających w ostatnim czasie kilkustopniowych mrozów w okolicy Wilejki Willi pokryła się lodem.

DZIŚNIEŃSKA

— **Absolwenci przysposobienia rolniczego.** Z dokonanych obliczeń wyników pracy uczniów przysposobienia rolniczego w pow. dziśnieńskim wynika, że w r. 1937 na terenie powiatu rozpoczęło pracę 51 1/2 spółów, zakończyło zaś 43 zespoły, czyli 77%; 141 uczniów uzyskało 1 stopień, 40 uczniów — 2-gi stopień i 15 uczniów — 3-ci stopień sprawności rolniczej.

W ciągu tego okresu uczniowie przysposobienia rolniczego przerobili następujące tematy: uprawy buraków, marchwi, ziemniaków, kapusty, lnu; ogródków warzywnych i łąk oraz wychowu trzody chlewnej. W wyniku pracy przysposobienia rolniczego 3 stopnia powstało w powiecie 3 koła hodowli trzody chlewnej, produkujące materiał uszlachetniony rasy wileńskiej słoninowej (w gminach Jaźnieńskiej, prozorockiej i zeleskiej). We wsi Mikuliczach, gm. głębockiej, dzięki pracy uczniów przysposobienia rolniczego na polkach łąkowych, gospodarze tej wsi przystąpili do zagospodarowania 3 ha osuszonego torfowiska.

ŚWIECIAŃSKA

— **S. p. Piotr Poniatowski.** Przed paru dniami nieubłagana śmierć zabrała przedwcześnie szeroko znanego i nieustraszonego organizatora i pracownika społecznego Piotra Poniatowskiego.

W odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku wzięli udział: orkiestra K. P. W., pluton honorowy Zw. Strzeleckiego i Och. Straży Pożarnej (których był założycielem), duchowieństwo, Rada Miejska, Zarządy prawie wszystkich organizacji społecznych, przyjaciele i koledzy zmarłego, oraz tysiączne tłumy publiczności. N.Świeciany dźwżyły w ten sposób hołd zmarłemu, który odznaczał się zawsze wyjątkową skromnością, składając swoje siły i pracę wprost na tam, gdzie wymagało tego dobro publiczne. S. p. Piotr Poniatowski swoją pracę społeczną rozpoczął jeszcze w Rosji, pracując czynnie w Komitecie pomocy jańcom woj. Polakom. Wracając do Polski z narażeniem życia przywozi do N.Świecian jeńca Polaka. W czasie pobytu w mieście Niemców organizuje Komitet pomocy głodnym dzieciom, bierze czynny udział w pracach P. O. W. i Z. B. K., udziela wybitnej pomocy rannym żołnierzom polskim w czasie cofania się Polaków, w r. 1920 aresztowany przez bolszewików i skazany na karę śmierci, cudem uchronił z życiem. Już w Wolnej i Niepodległej Polsce jest dwukrotnie burmistrzem m. N. Świecian, jest założycielem szeregu organizacji społecznych i do ostatnich chwil swojej życia piastuje stanowisko prezesa lub członka zarządu tychże organizacji. Nie zapomniał również najbardziej wstępy naszej ludności, którym udzielał swojej pomocy bezinteresownie.

Po wieloletniej ciężkiej pracy, ziemia Świeciańska otuliła go i przyjęła na wieczny spoczynek. Niech mu ziemia lekka będzie, a pamięć o nim nigdy wśród nas nie zgaśnie.

NIEŚWIESKA

— **Urządowanie biura OZN.** Zarząd Oddziału Miejskiego OZN w Nieświeżu mieści się w Ratuszu. Sekretariat urzęduje we wtorki od godz. 8 do 15 i przyjmuje deklaracje zgłaszających się do OZN.

— **UBEZPIECZALNIA PRZEGRZAŁA PROCES.** Były kierownik Ubezpieczalni Społecznej w Nieświeżu Józef Tomaszek wytoczył w swoim czasie proces Ubezp. Społ. w Baranowiczach. Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa, w wyniku której Tomaszek wygrał sprawę. Sąd przyznał wypłacić Tomaszce 3-miesięczne odszkodowanie, pełne pobory za jednodniowy urlop oraz zwrócić mu należne diety i koszty podróży związane z pełnieniem obowiązków służbowych.

— **„Śmiech to zdrowie”.** Amatorski teatr żołnierski garnizonu nieświejskiego odegrał w Nieświeżu dnia 1 grudnia br. wesołą rewie p. f. „Śmiech to zdrowie”. Sala była przepelniona. Ze względu na nie zwykłe powodzenie zespół, po objeździe powiatu nieświejskiego i stołpeckiego, rewie jeszcze powróży w Nieświeżu.

— **Podziękowanie.** Powiatowe zrzeczenie nie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nieświeżu składa serdeczne podziękowanie p. mecenasowi Konstancemu Paliwo dzie za okazaną bezinteresownie pomoc prawną.

— **Bójka na zabawie.** W nadgranicznej wsi Chodałowice gm. łańskiej w pow. nieświejskim podczas zabawy tanecznej wywiązała się bójka między starszymi gospodarzami bójki w czasie której zgaszono lampę, i w stanie pijanym było się wzajemnie nożami. W wyniku masakry został zabity na miejscu, uderzony nożem w serce Hodun Arseniusz lat 30.

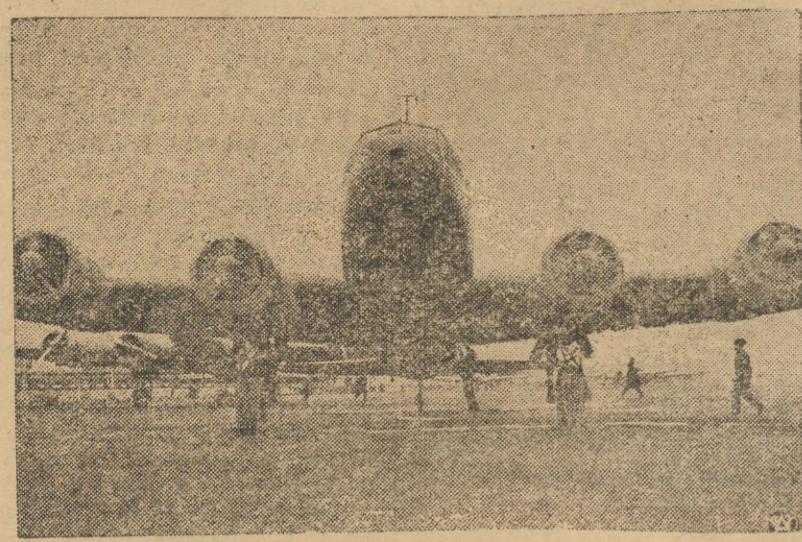
Podróżny wypadek z orlaou

Na stacji Podbrodzie z pociągu osobowego, zdążającego z Bezdna do Podbrodzia wypadł podróżny Jan Malanowicz, zam. w Podbrodziu i doznał lekkich okaleczeń głowy. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność Malanowicza.

Samobójca pod podłojem

5 b. m. na szlaku Białystok Fabryczny — Rzednia rzucił się pod pociąg osobowy i poniósł śmierć na miejscu Lucjan Matusiak, lat 19, syn robotnika drogowego. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Największy niemiecki samolot pasażerski



Onegdaj na berlińskim lotnisku Tempelhof odbyły się pierwsze publiczne loty największego zbudowanego w Niemczech samolotu pasażerskiego „Condor”. Samolot ten, zaopatrzony w cztery motory, może pomieścić 26 osób, rozwijając szybkość 375 klm. na godzinę. Na zdjęciu rzut oka na jeden z największych samolotów komunikacyjnych świata.

Wiadomości radiowe

O WYDZIALE LEKARSKIM USB.

W cyklu audycji poświęconych studiom i życiu młodzieży na poszczególnych wydziałach Uniwersytetu Stefana Batorego, a opracowywanych przez Eugeniusza Gulczyńskiego, usłyszymy we wtorek 7 grudnia o godz. 18.30 audycję — reportaż z Wydziału Lekarskiego.

KONCERT KLUBU MUZYCZNEGO.

We środę 8 grudnia o godz. 20.00 odbędzie się w Wileńskim Radio koncert Klubu Muzycznego z udziałem Orkiestry Wojskowej pod dyr. Lucjana Guttry'ego. W programie utwory Mozarta, Boccherini'ego i Karłowicza.

WYBITNI SOLIŚCI ZAGRANICZNI przed polskim mikrofonem.

We wtorek dnia 7 grudnia rb. o godz. 21.00 transmitują Rozgłośnie Polskiego Radia z Poznania koncert symfoniczny, w którym udział wezmą dwaj artyści niemieccy: kapelmistrz Adolf Mennerich i wiolonczelista vor. Beckerath. Zagraniczni goście wybrali do swego programu: Brahmsa Symfonię I c-moll, oraz Pfitznera koncert wiolonczelowy. Będzie to pierwsze wykonanie tego utworu. Pfitzner należy do najwybitniejszych kompozytorów niemieckich ostatniej doby.

Tegoż dnia o godz. 22.00 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia meksykańska pianistka, Angelika Moreles, uczennica Emila Sauera. Artystka w roku ubiegłym po raz pierwszy wystąpiła w Warszawie, zdobywając wśród publiczności polskiej dużo sympatii. W programie artystki: Mendelsohn, Liszt, Brahms i Sauer.

POCZTOWCY NAGRODZENI PRZEZ RADIO

za pozyskanie nowych radioluchaczy.

Przed kilku dniami zamknięto interesujący konkurs dla członków Poczтового Przy spsobienia Wojskowego, zorganizowany przez P. P. W. przy współudziale Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju i Polskiego Radia. Konkurs polegał na tym, że każdy z uczestników miał pozyskać największą, we dle sił i możliwości, liczbę abonentów radiowych.

Konkurs trwał od 1 sierpnia do 30 października rb. i dał bardzo dobre wyniki. Okazuje się, że 290 uczestników konkursu pozyskało z górą 5.000 nowych abonentów. Najwięcej, bo 251 abonentów zwerbował p. Jan Kozarewicz z urzędu pocztowego w Radomskim kółkiem. Drugie miejsce przyznano p. Sawickiemu Wiktorowi z Równego wolińskiego, który pozyskał 167 abonentów. Najwyższe pozycje pozyskanych abonentów sięgają lub przekraczają 100: średnie — od 75 do 20 — i tych jest najwięcej. Rezultatów poniżej 7 abonentów nie brano pod uwagę w podziale nagród.

Sąd Konkursowy biorąc pod uwagę warunki, w których pocztowcy prowadzili akcję, przyjął zasadę współczynnika trudności terenowej. Podział wypadł według województw, przy czym województwom: nowogrodzkiemu, wileńskiemu, poleskiemu i wolińskiemu przyznano współczynnik trudności terenowych 5; białostockiemu, lubelskiemu, stanisławowskiemu i tarnopolskiemu — 4; kieleckiemu, krakowskiemu i łódzkiemu — 3; poznańskiemu i pomorskiemu — 2, oraz śląskiemu i warszawskiemu — 1.

Z uwagi na większą łatwość pozyskiwania nowych abonentów w miastach wojewódzkich i przemysłowych, Sąd Konkursowy obniżył współczynnik trudności: dla Wilna i Równego na 4, dla Lwowa na 3, oraz Krakowa i Łodzi na 2.

Po zaklasyfikowaniu nadesłanych materiałów i sporządzeniu listy kandydatów wyróżnionych na konkursie, rozdzielono 100 nagród konkursowych, a ponadto przyznano jeszcze 50 „nagród zachęty”. Pierwszą setkę nagród doręczono uczestnikom Konkursu za pośrednictwem P. P. W., a następnie 50 nagród zachęty na przyszłość postanowiono doręczyć natychmiast po ich zebraniu przez zainteresowane organizacje.

Wśród nagród rozdanych były odbiorniki radiowe P. Z. T., maszyna do szycia, rowery, srebrne papierosnice, teki skórzane, kryształ, ołówki automatyczne i kwartalne prenumeraty „Anteny”.

KRONIKA

WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
na dzień 7 grudnia 1937 r.:

W całym kraju pogoda pochmurna z opadami w dzielnicach południowych i miejscami w środkowych, a z przejaśnieniami na północy i północno-wschodzie.

Temperatura w południowej połowie kraju i na zachodzie w pobliżu 0 C, w dzielnicach wschodnich natomiast utrzymuje się jeszcze lekko mroź.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Skołowski (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiele i Przedmiejskie (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanitara (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Z KOLEI.

— Zaświadczenia na nabywanie kolejowych biletów tygodniowych. Władze kolejowe przypominają podróżnym posła dojeżdżającym zaświadczenia na prawo nabywania kolejowych biletów tygodniowych, że ważność takich zaświadczeń upływa z końcem r. b. To też podróżni powinni do końca b. m. zaopatrzyć się w nowe legitymacje, które wydaje kasa na stacji Wilno osob. i inne stacje kolejowe w obrębie całej Wil. Dyrekcji Kolejowej.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— 325 Jubileuszowa Środa Literacka. W dniu 8 bm. odbędzie się upamiętnienie 10-letniej działalności Związku Literatów. W drugiej części wieczoru zostanie wręczona Witoldowi Hulewiczowi nagroda literacka na rok 1937.

— Walne zebranie Z. M. P. Zarząd Stowarzyszenia Nauczycieli Polskiego w Wilnie podejmuje do wiadomości że Walne Zebranie członków Stowarzyszenia odbędzie się tu we czwartek, dnia 9 grudnia 1937 r. o godz. 19-iej w 1-ym terminie, o godz. 19.30 w drugim terminie, w mieszkaniu p. prof. St. Kościakowskiego, róg Zawalnej i Gdańskiej 2.

— Odczyt o Solówkach. Ks. Dorat Nowicki — długoletni więzień na Solówkach w sali Misyjnej (ul. Sw. Anny 13) opowie o ewangelicznych przeżyciach w piekle bolszewickim w dwóch odczytach.

Dnia 7 bm., o godz. 19 p. t. „Wśród tortur ducha i ciała”, i dni: 8 bm., o godz. 12 w południe, „Solówki — katechumny 20 w.”. Wstęp bezpłatny.

ROŻNE

— Podziękowanie. Kierownictwo publicznej szkoły powszechnej Nr. 9 im. Emilii Piłater w Wilnie składa podziękowanie Zarządowi Kasyna Podoficerskiego i Brygadzie na przyjęcie i uczestowanie w dniu 5 b. m. 15-ro najuboższych dzieci szkoły oraz za obdarowanie ich podarkami „Mikołajkowy mi”.

— Roraty u Białorusinów. 8-go bm. w kościele św. Mikołaja, o godz. 19 m. 30 została odprawiona uroczysta rorata na intencję rzeszy pracujących m. Wilna. Podczas nabożeństwa chór będzie śpiewał białoruskie religijne pieśni oraz zostanie wygłoszone białoruskie kazanie.

— T-wo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Oszmianie podejmuje do wiadomości, że urządzona przez nie kwesta uliczna w dniu 5 bm. dała 123 zł. 09 gr.

Egzaminy aplikanckie w Wilnie

W Wilnie odbyły się egzaminy aplikantów sądowych przy Apelacji Wileńskiej. Do egzaminów stanęło 28 chrześcijan i 21 żydów.

Złożyło egzaminy 18 chrześcijan i 8 żydów.

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

Sprawa o futro

W swoim czasie urzędnik kolejowy Milczyński nabył futro w firmie Gittela przy ul. Niemieckiej. Przy kupowaniu futra umówiono się, że firma zobowiązana jest również w razie potrzeby naprawić nabyte futro.

Po upływie kilku miesięcy futro przy niesieniu z powrotem Gittelowi do naprawy. Przy odbiorze futra Milczyński stwierdził, że futro zostało zamienione na tańsze.

Sprawa oparła się o prokuraturę. W pierwszej instancji zapadł wyrok uniewinniający. Prokurator jednak złożył apelację i wczoraj sprawa ta znalazła się na wotum Sądu Apelacyjnego.

Podczas rozprawy sądowej okazało się jednak, że futro nie zostało dostarczone do sądu.

Wobec tego rozprawę odroczone na inny termin. (c).

Sirajk w „Lutni” zlikwidowany

Wczoraj w wyniku pertraktacji między dyrekcją teatru „Lutnia”, a przedstawicielami personelu strajkującego zlikwidowany został zatarg między pracownikami technicznymi a kierownictwem teatru.

Pracownicy, widząc bezskuteczność swej akcji, zrezygnowali z kontynuowania strajku i zgodzili się przystąpić do pracy na dotychczasowych warunkach.

Paragraf aryjski wśród lekarzy w Wilnie

Uchwała Zarządu Związku Lekarzy Państwa Polskiego w Wilnie

Onegdaj odbyło się zebranie Zarządu Związku Lekarzy Państwa Polskiego w Wilnie, na którym omawiano sytuację, która się wytworzyła w związku ze zbójkotowaniem przez większość lekarzy Polaków, zwołanego przez Zarząd Ogólnego Zebrania celem powzięcia uchwały w sprawie t. zw. „paragrafu aryjskiego”.

Na posiedzeniu tym, na które 2 członkowie Żydzi nie zostali zaproszeni, Zarząd Związku większością głosów uchwalił uznać w Wilnie za obowiązującą uchwałę Walnego Zjazdu Lekarzy w Poznaniu, t. zn. wprowadzić w Wileńskim Związku paragraf aryjski.

Prezes Zarządu oraz sekretarz podali się do dymisji. Ustąpienie ze Związku zgłosiło również Zrzeszenie Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej, co nie przeszkadza im w przystąpieniu do Związku.

Pikietowanie sklepów żydowskich

Wczoraj przy niektórych sklepach żydowskich na ul. Mickiewicza i Wileńskiej ukazały się pikiety, nawołujące przechodniów chrześcijan do niekupowania w sklepach żydowskich. Ponieważ w związku z pikietowaniem sklepów utworzyły się w

W nocy z 17 na 18 września b. r. w folwarku Nowa Kresówka, położonym w odległości 8 kilometrów od Gierwina, spłonął dom Izidora Rutkowskiego. W ogniu zginęła cała rodzina Rutkowskich: 56-letni Izidor Rutkowski, jego 50-letnia żona Józefa, 16-letni syn Walenty oraz 11-letnia córka Helena.

Z całej rodziny Rutkowskich pozostał przy życiu 20-letni syn Józef, który przeżywał wówczas na pastwisku.

Policja stanęła wobec niełatwej do rozwiązania zagadki. Jakże były przyczyny wypadku? Czy zaszła nieszczęśliwa przypadłość, czy zbrodnia? Józef Rutkowski oświadczył, że ma pewne powody do przypuszczenia, że dom został podpalony i rodzina jego wymordowana.

17-letni recydywista

Wczoraj aresztowano 17-letniego Kazimierza Bendowskiego (Subocz 39), który mimo swego młodocianego wieku popełnił już 8 kolejnych kradzieży.

Ostatnio Bendowski „wyspecjalizował” się w okradaniu strychów. Aresztowano go po dokonaniu kradzieży ze strychu domu Nr. 9 przy ul. W. Pohulanka na szkodę Izabeli Akinis.

Skradzioną bieliznę znaleziono u partnerki Dwojki Bojarskiej (Żydowska 13). (c)

Wypadki

Wczoraj wieczorem wybuchł nagle pożar w domu Nr. 3 przy ul. Końskiej. Straż pożarna ogień ugasiła.

Maria Ryzgiewska, ul. Ponarska 37, zameldowała policji, że niejaki Stefan Biały, zam. do niedawna w Warszawie przy ul. Zakopowskiej 6, wyłudził od niej, obiecując ożenek, 185 zł. i zbiegł w nieznanym kierunku.

Rodzina Rutkowskich zamordowana i spalona

Aresztowanie herszta bandy rabusiów

Znalezione na pogorzelisku ślady skrzepłej krwi przesłano do Wilna do Instytutu Medycyny Sądowej, gdzie poddana została dokładnym badaniom, które miały stwierdzić czy krew ta wylała się z żył przed spalaniem ich czy po spalaniu. Nowoczesna medycyna sądowa może ustalić tego rodzaju okoliczności.

Wyniki ekspertyzy potwierdziły w całej rozciągłości przypuszczenia, że członkowie rodziny Rutkowskich zostali zamordowani. Prowadzone w tej sprawie dalsze dochodzenie doprowadziło do ujawnienia domniemych sprawców zbrodni.

Policja powzięła urzypuszczenia, że jednym ze sprawców wymordowania rodziny Rutkowskich jest niejaki Rózkiewicz.

Domniemy morderca ukrywał się jednak i został aresztowany dopiero w wyniku dochodzenia w sprawie krwawego napadu rabunkowego w Turgielach, gdzie została w nocy zamordowana kilkoma strzałami z rewolweru żona miejscowego zamożnego kupca żydowskiego Bejla Klebańska.

Rózkiewicz aresztowano jako oskarżonego o zabójstwo Klebańskiej. Jak się okazało, stał on na czele bandy rabusiów i morderców.

W sprawie tej aresztowano jeszcze kilku podejrzanych. Wszyskich osadzono w więzieniu łukiskim. Jak dotychczas śledztwo w tej ponurej i sensacyjnej sprawie nie zostało ukończone (c).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, 7 bm. o godz. 20.15 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu z dużym powodzeniem komedię współczesną z 3-actach Stefana Żeromskiego p. t. „Uciekla mi przepióreczka” w premierowej obsadzie zespołu, z pp.: Michalską, Granowską, Wolęjką, Staszewskim i dyr. Szpakiewiczem na czele.

— Popołudniówka świąteczna. W środę, dn. 8 bm. jako w dzień świąteczny o godz. 16.15 dana będzie na przedstawienie popołudniowe, fascynująca sztuka współczesna, z życia o. o. jezuitów „Pierwszy Legion”. Ceny propagandowe.

— Premiera w Teatrze na Pohulance. Najbliższą premierą Teatru Miejskiego na Pohulance będzie najnowsza sztuka współczesna — Morozowicz-Szczepkowskiej „Walcę się dom”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś Teatr „Lutnia” po zlikwidowaniu konfliktu z personelem technicznym, gra po cenach propagandowych wielkie widowisko operetkowe „Kwiat Hawaju” w obsadzie premierowej.

— Jutrzejsza popołudniówka. Jutro, o godz. 16.15, Teatr „Lutnia” gra o godz. 4 po poł. najweselej operetkę bieżącego sezonu „Wróg kobiet”.

— Premiera operetki „Diabełski jeździec”. Ze względów technicznych premiera najnowszej operetki Kalmana została odłożona do dnia 10 b. m. (piątku).

Dokoła afery obyczajowej w Wilnie

Dokoła głośniejszej już afery obyczajowej, o której donosiliśmy, prowadzone jest dalsze dochodzenie. Spoczywa ono w ręku sędziego śledczego Łobanosa, który w ciągu dnia wczorajszego przesłuchiwał dalszych kilku uczniów, którzy padli ofiarą przestępstwa seksualnego.

Zamieszanego w tej sprawie hr. Eustachego Rzewuskiego (ul. Tatarska 2), na razie zwolniono z aresztu.

Wyniki dalszego dochodzenia trzymamy w tajemnicy. (c).

RADIO

WTOREK, dnia 7 grudnia 1937 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka; 8.00 i 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Utwory Griega; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „Co powinniśmy wiedzieć o likwidacji mienia państwowego” — pogadanka; 13.15 i 13.25 Tańce; 14.05 Audycja życzeń dla dzieci; 14.25 „Zajac” — nowela Dygasłowskiego; 14.35 Muzyka; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Zagadki muzyczne” — audycja dla dzieci starszych; 16.05 i 16.15 Aktualności finansowo-gospodarcze; 16.15 „Tańczymy przy dźwiękach mandolin”; 16.50 Pogadanka; 17.00 „Przez górskie pole walk w Hiszpanii”; 17.15 Muzyka rozrywkowa; 17.50 „Życie pod lodem” — pogadanka; 18.00 Sport; 18.10 Chwilka literacka w języku polskim; 18.20 Muzyka zespołu rewiolersów; 18.30 „Na Wydziale Lekarskim U. S. R.” 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 „Nieśmiertelne książki” — wieczór V „Mowy” Cicerona; 19.35 Wieniec pieśni górniczych; 19.50 Pogadanka; 20.00 „Naktur” — opera; 20.45 Dziennik; 20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert; 22.00 Recital fortepianowy Angeliki Morales; 22.30 Muzyka; 22.50 Ostatnie wiadomości; 23.05 Muzyka.

ŚRODA, dnia 8 grudnia 1937.

8.05 Sygnał czasu i pieśń poranna. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Koncert orkiestry Wileńskiej pod dyr. por. Sadowskiego. 9.00 Regionalna transmisja z Bralin. 11.00 Muzyka popularna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Madonna Rusowicka — opowiadanie. 13.20 Koncert rozrywkowy w opywie. Orkiestra Wileńska. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „Dzieci z całej Polski na Swacynie i Dorotki” — audycja dla dzieci. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Kult Matki Boskiej u rycerstwa polskiego — odczyt. 1.15 i 1.45 Koncert muzyki religijnej w wyk. Poznańskiego Chóru Katedralnego. 17.50 Determinizm a zasada przyczynowości — odczyt. 18.05 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 18.55 Program na czwartek. 19.00 Rozmowa Sferki z trębaczem z Horsztyńskiego Słowackiego. 19.15 Wieniec pieśni Śląska Cieszyńskiego. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert Klubu Muzycznego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.45 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Muzyka na dobranoc. 23.30 Zakończenie programu.

HOTEL

„ST. GEORGES”

W WILNIE

Pierwszorzędny — Ceny przystępne

Telefony w pokojach

KONRAD TRANI

88

ZEMSTA

W sali rozbrzmiewał czysty, surowy głos. Prokurator rozpoczął przemówienie. Mówił powoli, jak nauczyciel, który wyjaśnia upośledzonym umysłowo dzieciom zasady tabliczki mnożenia. Po prawej jego ręce stała niewielka tablica szkolna, która wrażeń nie jeszcze potęgowała. Na tablicy tej prokurator naszkicował przejście podziemne, łączące knajpę przy Fishermen Street z bramą rudery przy Broady Pavement. Prokurator mówił swobodnie, jakgdyby wszystko było jasne, zrozumiałe i bezspeczne. Nie zadał sobie nawet trudu akcentowania ważniejszych szczegółów i nie udawał żadnego zdenerwowania czy oburzenia. John Hunne jest mordercą funkcjonariusza służby śledczej, Myersa oraz hrabiego Gozila. Jest tak i kwita! Tylko bez żadnych bałamuctw, moi panowie przysięgli, jeśli wolno prosić!

— Byłem przecież również handlarzem narkotyków oraz przemytnikiem, powinien poruszyć tę sprawę obszerniej — myślał rozgoryczony Szczurek. — Przecież to nie drobnostka. Kodeks przewiduje za takie przestępstwa karę do dziesięciu lat więzienia!

Ale prokurator wspominał o tem zaledwie mimochodem. Tu chodziło o zbrodnię nierównie cięższą, aniżeli handel narkotykami i przemyt!

Rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Nie do wiary! Ta hołota twierdzi, że znalazła kobietę, którą Szczurek nasyłał na Długiego Toma! Nie zjawiała się wprawdzie, ale odczytano jej dziesięcio-

krotnie uwierzytelnione zeznanie. Sąd uwzględnił nieobecność świadka, ponieważ okazało się, że jest to jedna z ofiar zbrodniczego procederu oskarżonego i przebywa obecnie w sanatorium na kuracji przeciwnarkotycznej.

— Komieźnel — pomyślał Szczurek. — Ofiara mojego procederu... widziałem tę dziewczynę jeden jedyny raz w życiu!

Z kolei stanęli przy pulpicie stali bywalcy knajpy. Mówili ociągając się, przecząc sobie, zasłaniając się brakiem pamięci. No tak, to prawda, krytycznego wieczoru Szczurek był w knajpie. Owszem, zniknął w pewnej chwili. Jak długo go nie było? Hm... może minutę, a może trzy... Kłoby na to zważyć?

John Hunne spojrzął z wściekłością na swego obrońcę. Dlaczego ten stary piernik milczy? Przecież teraz właśnie nadarza się sposobność, żeby wykazać tym półgłówkom z ławy przysięgłych, na jak kruchych podstawach zbudowany jest akt oskarżenia! Nikt ze świadków nie umiał stwierdzić z całą pewnością, którymi drzwiami wrócił Szczurek do lokalu po chwilowej nieobecności. Od ulicy, czy od kuchni? Za co właściwie ta świnią, zwana bezpodstawnie obrońcą, każe sobie płacić takie grube pieniądze? Czy tylko za to, że siedzi w tej swojej ławce i gapi się?

Stary Runsy nie śpieszył się. Przestudiował dokładnie akt oskarżenia i wiedział, że morderstwo Gozila jest przygotowane daleko słabiej. Postanowił tedy gromadzić tymczasem argumenty i zahaczyć prokuratora dopiero przy rozpatrywaniu morderstwa w Greyhill. Przy tej sposobności uda się może osłabić wiary przysięgłych w prawdziwość całego aktu oskarżenia. A niepewni przysięgli wydadzą zazwyczaj werdykt uniewinniający.

Sprowadzono z więzienia Rudego Billa.

Glupie z niego chłopisko, ale z gruntu porządne. Zeznawał tak, że niesposób było z niego coś wyciągnąć. O niczym nie wiedział, niczego sobie nie przypominał, wszystkiemu przeczył. Zdawało mu się, że John ani na chwilę nie opuszczał knajpy. Do domu wrócili mniej więcej około czwartej z rana.

Szkoda wielka, że nie wszyscy świadkowie byli ulepiani z tej samej gliny!

A to kto?

Przy pulpicie świadków stanął człowiek zupełnie Szczurkowi nieznany. Hellwey zrobił wszystko, by obecnym na sali przestępcom utrudnić rozpoznanie tego świadka. Był to ten sam narkoman, który owego wieczoru udzielił Madeleine i Jenny tyłu cennych informacji. Nadinspektor wytrófił go i skłonił do podtrzymania złożonych zeznań podczas procesu. Dla bezpieczeństwa kazał go przed rozprawą ucharakteryzować do niepoznania. Uczynił to nie z miłości bliźniego, lecz z prostego wyrachowania: człowiek, który raz wygadał się przed policją, będzie gadał dalej i nie raz jeszcze odda władzom poważne usługi. Tak więc, życie jego przedstawiało dla Scotland Yardu poważną wartość.

Tajemniczy osobnik zeznawał jasno i dobitnie. Opowiedział o zebraniu w sali bilardowej kawiarni „Pod wesołym rybakiem”. Niewiarogodny pech! Bydło to było znakomicie poinformowane! Opowiedział również o decyzji unieszkodliwienia drugiego szpicla — hrabiego. No, mniejsza z tym, prokurator mimo wszystko dobrze się spocił, nim dowiedzie mu tej zbrodni! Hołota!

(D. c. n.)

